Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŚRODA, 14 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 162 (1442)



„Poznawanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują powierzone im zadania, jak pracują dla Partii i jak pracują nad sobą, poznanie człowieka na podstawie jego stosunku do zadań społecznych, które wysuwa w danym okresie sytuacja i polityka Partii, na podstawie jego stosunku do ludzi i wymagań, jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — oto metoda jedynie niezawodna i bolszewicka. To znaczy, że ludzi trzeba poznawać i oceniać nie na podstawie przelotnych z nimi zetknięć, lecz na podstawie systematycznego obserwowania ich wzrostu w toku pracy, ich wielokrotnego sprawdzania." TOW. BOLESŁAW BIERUT

(Z przemówienia wygłoszonego na IV Plenum KC PZPR.)

Rada Najwyższa ZSRR

wśród żywiołowych owacji na cześć WIELKIEGO STALINA rozpoczęła historyczną sesję na Kremlu

☆ ☆ ☆

W zamieszczonym na łamach „Prawdy" artykule wstępnym pt. „Rada Najwyższa kraju socjalizmu" czytamy m. in:

W DNIU wczorajszym nastąpiło na Kremlu otwarcie pierwszej sesji, wybranej w powszechnym głosowaniu 12 marca 1950 r., Rady Najwyższej ZSRR.

Podczas wyborów do Rady Najwyższej naród radziecki jednomyślnie zaaprobował mądrą politykę partii bolszewickiej, dał wyraz miłości i oddaniu dla wielkiego Wodza i Nauczyciela, Towarzysza STALINA.

Wybrańcy narodu radzieckiego, deputowani do najwyższego organu władzy państwowej, zebrali się na pierwszej sesji Rady Najwyższej ZSRR; rozpoczęła się ona w atmosferze olbrzymiego entuzjazmu patriotycznego, w warunkach wspaniałych zwycięstw, odniesionych przez nasz kraj, kroczący niezachwianie drogą budownictwa komunistycznego.

W wygłoszonym na zebraniu wyborczym w dniu 9 lutego 1946 r. historycznym przemówieniu, Towarzysz Stalin wytyczył przed Partią Komunistyczną, przed całym narodem radzieckim program walki o zbudowanie komunizmu w naszym kraju.

Czerpiąc natchnienie z wskazań wielkiego Stalina, masy pracujące naszego kraju, pod kierownictwem partii bolszewickiej, walczą ofiarnie o wykonanie z nadwyżką planów państwowych.

Osiągnięte na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego sukcesy napawają serca patriotów radzieckich dumą ze swej socjalistycznej ojczyzny, budzą w nich uczucia miłości i oddania dla partii LENINA - STALINA. Uczucia te stanowią źródło twórczej energii i optymizmu, cech charakterystycznych dla naszego narodu, narodu - zwycięzcy, narodu - twórcy.

Naród radziecki szczyci się swymi wybrańcami, deputowanymi do Rady Najwyższej ZSRR. W dniu wczorajszym przedstawiciele wszystkich specjalności, wszelkich rodzajów pracy zebrały się w salach wielkiego pałacu kremlowskiego. Obok nowatorów produkcji przemysłowej i rolniczej, obok twórców nowych metod pracy, zasiadają nowatorzy nauki, wybitni przedstawiciele świata literatury i sztuki.

Historia ludzkości nie zna doskonalszych form prawdziwej ludowej socjalistycznej demokracji i siła demokratyzmu radzieckiego tkwi w jego głębokim, gruntownym i wszechstronnym charakterze ludowym, w żywej więzi łączącej rady z wielomilionowymi masami pracującymi, w rozwoju samodzielnej twórczości mas na polu państwowości.

Miłujące pokój narody na całej kuli ziemskiej słusznie upatrują w demokracji radzieckiej, w potężnym mocarstwie radzieckim, niezłomną ostoję pokoju i przyjaźni między narodami. Związek Radziecki wytrwale dąży do zachowania pokoju ze wszystkimi państwami, bezustannie walczy o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Mądra leninowsko - stalinowska polityka zagraniczna, konsekwentna i zdecydowana walka, którą toczy ZSRR o pokój i współpracę między narodami, zaskarbiła naszemu krajowi sympatię i poparcie setek milionów ludzi we wszystkich krajach.

POD KIEROWNICTWEM TOWARZYSZA STALINA ZWIĄZEK RADZIECKI STANOWI AWANGARDĘ MAS PRACUJĄCYCH WSZYSTKICH KRAJÓW W ICH WALCE O TRWAŁY POKÓJ, DEMOKRACJĘ I SOCJALIZM.

MOSKWA, (PAP) — W poniedziałek o godz. 5 po południu rozpoczęła się w wielkiej sali pałacu kremlowskiego I sesja Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR.

Na sali obecni byli przywódcy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — wicepremier Mołotow, sekretarz KC WKP(b) Malenkow, wicepremierzy Beria, Woroszyłow, Mikojan, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Szwernik. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele wszystkich krajów demokracji ludowej, w tej liczbie charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej, Zambrowicz.

Otwarcia sesji dokonał jeden z najstarszych deputowanych prezydent Akademii Nauk Ukraińskiej SRR — **Palladin.** W przemówieniu swym Palladin podkreślił niezwykły entuzjazm i jednomyślność, jaką naród radziecki przejawił, wybierając deputowanych do Rady Najwyższej w dniu 12 marca rb.

Mówca wskazał na olbrzymie sukcesy, osiągnięte przez narody Związku Radzieckiego, realizujące pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod przewodem wielkiego STALINA 5-latkę powojenną.

Mówił on o rozkwicie gospodarki i kultury ZSRR i o konsekwentnej i niestrudzonej walce, jaką Związek Radziecki prowadzi na czele całego światowego obozu demokratycznego o trwały pokój.

Sukcesy osiągnięte przez masy pracujące Związku Radzieckiego w dziedzinie odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej — oświadczył Palladin — dowodzą wymownie wyższości systemu socjalistycznego nad systemem kapitalistycznym.

Wszyscy uczciwi ludzie widzą, jak niezwyciężoną siłę stanowi moralno - polityczna jedność społeczeństwa socjalistycznego, braterska przyjaźń narodów państwa radzieckiego i wzrastający z każdym dniem patriotyzm radziecki.

Narody przekonują się coraz bardziej, że jedna tylko droga prowadzi do wolności i szczęścia, do pokoju na całym świecie. Jest to droga socjalizmu.

Nasza ojczyzna socjalistyczna stoi na czele potężnego, międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Obóz ten z każdym dniem coraz bardziej rośnie i krzepnie, ogarniając setki milionów ludzi i kroczy naprzód po niezawodnej, sprawdzonej przez historię drodze.

Akademik Palladin wskazał na kraje demokracji ludowej: **Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię, Węgry i Albanię,** które w ślad za Związkiem Radzieckim wkroczyły na drogę budowy socjalizmu. Podkreślił on epokowe znaczenie zwycięstwa **ludu chińskiego** i doniosłe dla pokoju i postępu znaczenie utworzenia **Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Twórcą i organizatorem wszystkich naszych zwycięstw jest Wielki Stalin — oświadczył wśród niemilknących oklasków Palladin. — Imię Stalina na naszym sztandarze — to gwarancja zwycięstwa potężnego ruchu obrońców pokoju.

Na propozycję grupy deputowanych przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR wybrany został jednomyślnie przewodniczący moskiewskiej rady delegatów ludu pracującego deputowany **Jasnow.**

Z kolei, zgodnie z wnioskami wniesionymi przez poszczególne grupy deputowanych, na zastępców przewodniczącego Rady wybrani zostali sekretarz KC KP(b)U deputowany Kiriczenko, wicepremier rządu RFSRR, deputowana Zujewa, sekretarz KC KP(b) Litwy deputowany Snieczkus oraz deputowany Uzbeckiej SRR — Nijazow.

Po uchwaleniu regulaminu obrad Rada jednomyślnie zatwierdziła następujący porządek dzienny sesji:

1. wybór komisji mandatowej
2. wybór stałych komisji Rady
3. zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wydanych w okresie między sesjami
4. wybór Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
5. utworzenie rządu, to jest Rady Ministrów ZSRR
6. zatwierdzenie budżetu państwowego na rok bieżący oraz sprawozdania z wykonania budżetu zeszłorocznego.

Po wyborze komisji mandatowej oraz 3 stałych komisji: komisji wniosków ustawodawczych, budżetowej i spraw zagranicznych poniedziałkowe posiedzenie Rady Związku zostało zamknięte.

Tow. Jan Izydorczyk odznaczony orderem „Sztandar Pracy"

WARSZAWA (PAP) — W związku z 50 rocznicą urodzin i 33-leciem pracy politycznej i społecznej wybitnego działacza robotniczego tow. ambasadora Jana Izydorczyka — członka KC PZPR, szefa misji dyplomatycznej R. P. w Niemieckiej Republice Demokratycznej — Prezydent Rzeczypospolitej w uznaniu zasług, położonych w rewolucyjnym ruchu robotniczym i w pracy nad budową Polski Ludowej — nadał tow. Janowi Izydorczykowi order „Sztandar Pracy" 1 klasy.

Na zakończenie akcji podpisowej 17 bm. uroczyste zebranie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP) — We wszystkich województwach odbyły się imponujące manifestacje na zakończenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w skali wojewódzkiej.

Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wraz z organizacjami masowymi organizuje na dzień 17 bm. wielką krajową manifestację, związaną z zakończeniem akcji podpisowej w Polsce. Manifestacja ta odbędzie się w sali Rady Państwa i wezmą w niej udział najwybitniejsi przedstawiciele świata pracy, nauki, kultury i sztuki z całej Polski.

Na tym uroczystym zebraniu złożone będą sprawozdania z przebiegu akcji podpisowej w Polsce oraz złożone będą meldunki delegacji z każdego województwa.

Zapowiedź tej uroczystości wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich sferach społeczeństwa, o czym świadczy liczny napływ osób do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, starających się o karty wstępu na tę uroczystość.

Chlebem, solą i pieśniami witają chłopów polskich kołchoźnicy Ukrainy

MOSKWA. — Uczestnicy wycieczki chłopów polskich, przebywający w obwodzie kijowskim, zwiedzili 11 czerwca kołchoz im. 1 Maja w rejonie perejasławskim. Chłopów polskich przyjęto w tym kołchozie z ogromną serdecznością, powitano ich pieśniami, spotkano chlebem i solą.

Zwiedzając ten kołchoz — chłopi polscy raz jeszcze przekonali się, co daje wspólna, solidarna i ofiarna praca.

Kołchoz im. 1 Maja, który przed wojną wyróżniał się wysoką kulturą rolną i hodowlaną, został przez cofające się hordy hitlerowskie zniszczony w sposób barbarzyński.

Jednak dzięki wspólnej, wytężonej pracy i pomocy władzy radzieckiej — kołchoz im. 1 Maja dźwignął się z ruin, odbudował i osiągnął znaczne sukcesy w dziedzinie uprawy roli i hodowli bydła. Obecnie kołchoz posiada około 300 sztuk bydła rogatego, 130 koni, 338 świń, ponad 2.200 sztuk drobiu. Kołchoźnicy uzyskują przeciętnie 25 kwintali zboża z hektara.

Rząd NRD zatwierdził deklarację o wytyczeniu granicy pokoju na Odrze i Nysie

Wymiana pism między premierem Grotewohlem i premierem Cyrankiewiczem

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl, wystosował pismo do prezesa Rady Ministrów — tow. Józefa Cyrankiewicza z zawiadomieniem, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej **na posiedzeniu w dniu 8 czerwca 1950 r. zatwierdził deklarację w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej nienaruszalnej granicy przyjaźni i pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz układy zawarte dnia 6 czerwca 1950 r. pomiędzy rządem polskim a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Premier Grotewohl podkreśla doniosłość układów i deklaracji, które utrwalają przyjazną współpracę narodu polskiego i niemieckiego i wzmocnią światowy obóz pokoju. Za owocną pracę w przygotowaniu tego dzieła współpracy premier Grotewohl i wszyscy członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażają podziękowanie premierowi Cyrankiewiczowi oraz rządowi polskiemu.

W odpowiedzi na powyższe pismo premier Cyrankiewicz wystosował list do premiera Grotewohla, w którym wyraża zadowolenie z zatwierdzenia deklaracji i układów przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz podkreśla, że utrwalą one przyjazną współpracę między obu narodami i wzmocnią obóz pokoju. W zakończeniu swojego listu premier Cyrankiewicz daje wyraz uznaniu dla postawy rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w związku z jego pełnym zrozumieniem doniosłości deklaracji i układów zawartych dnia 6 czerwca 1950 r.

Młodzież CSR manifestuje swą wierność dla obozu pokoju i socjalizmu

PRAGA (PAP) — Na zakończenie pierwszego zjazdu Związku Młodzieży Czechosłowackiej odbył się wielki wiec, na którym przemawiali: premier rządu czechosłowackiego — Zapotocky, wicepremier i minister spraw zagranicznych — Siroky oraz przewodniczący Związku Młodzieży — Hejzlar.

Mówcy podkreślili, że zjazd Związku Młodzieży Czechosłowackiej był potężną manifestacją wierności młodzieży wobec obozu pokoju i socjalizmu, jak również wyrazem bezgranicznego oddania i miłości młodych Czechów i Słowaków wobec Związku Radzieckiego oraz wodza i nauczyciela młodzieży i wszystkich ludzi pracy — JÓZEFA STALINA.

Po wiecu odbyła się wielka manifestacja, w której wzięli udział nie tylko członkowie Związku Młodzieży Czechosłowackiej, lecz także liczne delegacje stołecznych zakładów pracy.

„Nie chcę dłużej służyć podżegaczom wojennym..."

Korespondent Reutera w Berlinie prosi Niemiecką Republikę Demokratyczną o schronienie

BERLIN (PAP) — Kierownik berlińskiego oddziału Agencji Reutera John Peet oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w departamencie informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że zrywa z centralą londyńską, gdyż nie chce **dłużej służyć anglo - amerykańskim podżegaczom wojennym.**

W obecności przeszło 100 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych John Peet stwierdził m. in.:

„Jako dziennikarz zachodni stałem się automatycznie narzędziem kontrolowanej przez Amerykanów machiny wojennej. Jako patriota angielski, demokrata i zwolennik pokoju nie mogę dłużej kroczyć tą drogą".

Peet podkreślił, że powziął swą decyzję po głębokim namyśle. Ostatnim faktem, który zaważył na jego decyzji były **„kłamliwe i podżegające do wojny doniesienia prasy zachodniej o wspaniałej manifestacji pokojowej młodzieży niemieckiej w Berlinie".**

Peet zakomunikował również, że zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu.

Depesza ZG ZMP do brygady młodzieżowej kop. „Bolesław Chrobry"

WARSZAWA (PAP). — Prezydium ZG ZMP wysłało do brygady młodzieżowej z kopalni **„BOLESŁAW CHROBRY"**, na ręce kierownika brygady ob. **Mieczysława Kowalskiego,** z okazji wykonania rocznego planu wydobycia w dniu 7 bm., depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

„Wykonując roczny plan wydobycia węgla w dniu 7 czerwca br. odnieśliście zwycięstwo na waszym odcinku walki o pokój i socjalizm, zadaliście nowy cios wrogom naszej ludowej ojczyzny".

Nasza ankieta jubileuszowa

W odpowiedzi zgłaszającym pytania

Ogłoszenie „jubileuszowej" ankiety „Głosu" wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród naszych Czytelników.

Już wczoraj otrzymaliśmy szereg zapytań, dotyczących ściślejszego określenia warunków ankiety. I tak np. dla czytelnika, ob. Antoniego Majkowskiego nie jest jasne, czy do wypowiedzi należy dołączyć jeden kupon uczestnictwa w ankiecie, czy też wszystkie, które będą zamieszczane co dzień, do dnia 25 bm. Oczywiście, że wystarczy jeden dowolny kupon jako załącznik do wypowiedzi, która zawierać może dowolną ilość stron czy kartek rękopisu, lub maszynopisu.

Zapytywano nas również o termin nadsyłania wypowiedzi. Otóż wypowiedzi można nadsyłać już od dnia ogłoszenia ankiety, bez oczekiwania na jej zakończenie.

Co do nagród — bo i o tę sprawę się w redakcji informowano — ilość ich jest znaczna i wystarczy do premiowania wszystkich krytycznych i twórczych wypowiedzi.

Wielki wiec w Berlinie przeciwko prześladowaniu bojowników o pokój w USA

BERLIN (PAP). — W Berlinie odbył się w niedzielę potężny wiec na znak protestu przeciwko prześladowaniu bojowników o pokój w Stanach Zjednoczonych.

Do zebranych przemówili m. in. przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych Wielkiego Berlina — Adolf Deter, wiceprzewodnicząca Najwyższego Sądu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Hilda Weniamin, sekretarz berlińskiej organizacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Ernst Hofman, znany pisarz Arnold Zweig i dyrektor Urzędu Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej - Gerhard Eisler.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, wyrażającą stanowczy protest przeciwko prześladowaniom bojowników o pokój w Stanach Zjednoczonych i domagającą się natychmiastowego zwolnienia z więzienia 11 przywódców amerykańskiej partii komunistycznej.

Kupon uczestnictwa w ankiecie „Głosu Robotniczego" p. t. „Co chciałbym widzieć na łamach naszej gazety?"

Imię i nazwisko ....

....

Miejsce pracy ....

....

Adres ....

ROZSZERZAĆ i POGŁĘBIAĆ RUCH w obronie pokoju

Ruch obrońców pokoju, ogarniający cały świat, nabiera coraz większego rozmachu i coraz doskonalszych form organizacyjnych, staje się ruchem naprawdę masowym, ogólnonarodowym. Wysunięte przed dwoma miesiącami na sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju żądanie zakazu broni atomowej, jako narzędzia zastraszania i masowej zagłady ludzi, żądanie rozciągnięcia ścisłej kontroli nad wykonaniem tego postanowienia oraz żądanie uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy broń tę zastosuje, staje się żądaniem milionów ludzi na całym świecie.

Na odbytej niedawno w Londynie plenarnej sesji Biura Stałego Komitetu podkreślono, że pod Apelem Sztokholmskim zebrano już ponad 100 milionów podpisów. Ludzie najróżnorodniejszych poglądów uświadamiają sobie coraz bardziej straszliwą groźbę, która zawisła nad światem, a jednocześnie dostrzegają możliwość zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Apel Sztokholmski podpisują wybitni działacze społeczni i polityczni (Francja — minister finansów Petsche, Włochy — b. premierzy Vittorio Orlando, Francesco Nitti, Meksyk — b. prezydent Lazaro Cardenas i inni), członkowie akademii nauk, pisarze, duchowni katoliccy i protestanccy oraz przedstawiciele innych kościołów, artyści i mistrzowie sportu. Ośrodki kierownicze takich masowych organizacji między narodowych, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet, podpisały Apel Sztokholmski i wezwały członków swych organizacji do udziału w kampanii zbierania podpisów. Apel ten poparło już Zjednoczenie Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, Wolna Młodzież Niemiecka i inne masowe organizacje. Pod znakiem walki o pokój przeszedł Międzynarodowy Dzień Dziecka.

W wielu krajach głośnym echem odbiła się deklaracja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, nawołującego do zakazu bomby atomowej.

Walka w obronie pokoju nie jest i nie może być sprawą jakiejś jednej tylko partii, organizacji, czy też grupy ludności jednego lub kilku krajów. Jest to sprawa całej postępowej ludzkości, wszystkich ludzi, bez różnicy narodowości, płci, sytuacji społecznej, przekonań politycznych i wyznania — sprawa wszystkich ludzi, którzy pragną pokoju, którzy potępiają wojny, przynoszące śmierć i zniszczenie. Wypowiadać się przeciwko zakazowi broni atomowej mogą tylko ci, którzy pałają nienawiścią do ludzi, tylko wrogowie ludzkości.

Apel Sztokholmski postawił przed każdym działaczem społecznym i kulturalnym, przed wszystkimi partiami i organizacjami, przed sumieniem każdego człowieka najdonioślejsze pytanie współczesności: w obronie pokoju i życia czy też w imię wojny i zniszczenia? Tertium non datur! Od tego pytania nie wolno się uchylić, albowiem odpowiedzi nań domagają się narody, albowiem odpowiedzi wymaga logika wydarzeń.

Rzeczą najważniejszą w rozwijającej się obecnie kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sesji Sztokholmskiej jest to właśnie, że każdy robotnik, chłop, rzemieślnik, wszystkie parlamenty i ugrupowania parlamentarne, akademie nauk i ich oddziały, kierownicze ośrodki związków zawodowych, zrzeszeń pisarzy, działaczy kultury i innych organizacji społecznych — wszyscy członkowie tych ośrodków kierowniczych, którzy uczciwie dążą do umocnienia pokoju, winni złożyć swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Ci zaś, którzy odmawiają podpisania tego wezwania do pokoju i bezpieczeństwa narodów, niechaj publicznie, otwarcie wytłumaczą, dlaczego odmawiają podpisania tego najważniejszego dokumentu współczesności.

Publiczne przedyskutowanie, w obliczu wszystkich narodów, żądania zakazu broni atomowej przyczyni się do umocnienia pokoju na całym świecie, ujawni znikomą garstkę imperialistycznych ludożerców i ich pachołków, którzy przygotowują nową, krwawą rzeź.

Dyskusja taka rozwija się już w szeregu krajów. We Francji obrońcy pokoju, którzy wezwali do podpisania Apelu Stałego Komitetu wielu działaczy politycznych, toczą publiczną dyskusję, z tymi, którzy odmawiają podpisania Apelu. W innych znowu krajach obrońcy pokoju domagają się złożenia publicznej deklaracji od tych, którzy odrzucają Apel Sztokholmski.

Publiczne przedyskutowanie zagadnień obrony pokoju nie tylko ujawni tych, którzy przygotowują wojnę, lecz przyczyni się również do rozwiania wielu uprzedzeń i błędnych poglądów wśród uczciwych ludzi, otumanionych propagandą imperialistycznych podżegaczy wojennych. Dzięki temu obóz pokoju stanie się jeszcze bardziej zwarty i zorganizowany, a narody przekonają się naocznie, że podżegacze do nowej wojny stanowią jedynie znikomą garstkę awanturników, którą wspólnym wysiłkiem narodów można i należy okiełznać.

Pod tym względem doniosłą rolę mogą odegrać działacze polityczni, dziennikarze, pisarze, działacze różnych organizacji i ugrupowań, którzy podpisali Apel, precyzując tym samym swój stosunek do zagadnień pokoju i wojny. Zwracając się z wezwaniem do innych działaczy, ugrupowań i organizacji, którzy nie podpisali jeszcze Apelu Sztokholmskiego, pomogą oni nie tylko sprawie pokoju na całym świecie, pomogą oni również tym działaczom i ugrupowaniom w sprecyzowaniu swego stosunku do zagadnień walki o pokój.

W Bułgarii, na Węgrzech, w Rumunii, Czechosłowacji, Polsce, w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w wielu innych krajach prawie cała dorosła ludność podpisała już Apel Sztokholmski. Akcja zbierania podpisów rozwija się w Koreańskiej Republice Ludowej. Naród chiński, który wyzwolił się spod jarzma imperialistycznego, z entuzjazmem uczestniczy wraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami w wielkiej bitwie w obronie pokoju. Utworzone w toku tej kampanii tysiące Komitetów Obrony Pokoju po zakończeniu zbierania podpisów nie tylko nie zaprzestają swej zaszczytnej działalności, lecz wręcz przeciwnie, wzmagają ją i winny ją wzmóc jeszcze bardziej.

Kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim podniosła świadomość polityczną najszerszych mas ludowych, wzbudziła wśród nich zainteresowanie wydarzeniami międzynarodowymi i włączyła je do bezpośredniej walki o pokój. W tych warunkach było by niewybaczalnym błędem osłabiać w jakimkolwiek bądź stopniu działalność Komitetów Obrony Pokoju, tym bardziej, że walka o pokój zaostrza się, że wzmożenia kampanii zbierania podpisów wymagają przygotowania do II Kongresu Obrońców Pokoju, który odbędzie się w Genui (Włochy) w drugiej połowie października 1950 r.

Komitety Obrony Pokoju powołane są do informowania zwolenników pokoju o walce w obronie pokoju nie tylko we własnym kraju, lecz również w innych krajach. Komitety Obrony Pokoju w walce tej nie pozwolą sobie na żadną pauzę, na żadną przerwę, albowiem wymagają tego interesy wszystkich narodów.

Londyńska sesja Biura Stałego Komitetu w rezolucji swej zwraca się z apelem do tych wszystkich, którzy wypowiedzieli się wyraźnie za zakazem broni atomowej, „aby wzmogli i połączyli swe wysiłki, aby organizowali przyjacielskie współzawodnictwo wszystkich obrońców pokoju. Przykład takiego współzawodnictwa daje już demokratyczna młodzież włoska, francuska i niemiecka.

Obrońcy pokoju poprą apel londyńskiej sesji Stałego Komitetu w sprawie przeprowadzenia kampanii na rzecz utworzenia Międzynarodowego Funduszu Obrony Pokoju.

W ostatnim czasie światowy ruch obrońców pokoju osiągnął poważne sukcesy. Pomimo krwawych represji podżegaczy wojennych, walka w obronie pokoju przybiera na sile we Francji i Włoszech, w Anglii i w USA, w Ameryce Łacińskiej i w Australii. Obecnie nawet prasa burżuazyjna zmuszona była przerwać „spisek milczenia" i przyznać, że o „pokoju mówi się wszędzie". O pokoju zaczął mówić również Truman. Ale jak on mówi o pokoju? Po pierwsze grozi „zastosowaniem bomby atomowej w imię pokoju", po wtóre, mówiąc o pokoju, prosi jednocześnie kongres o wyasygnowanie olbrzymich sum na uzbrojenie satelitów amerykańskich w Europie.

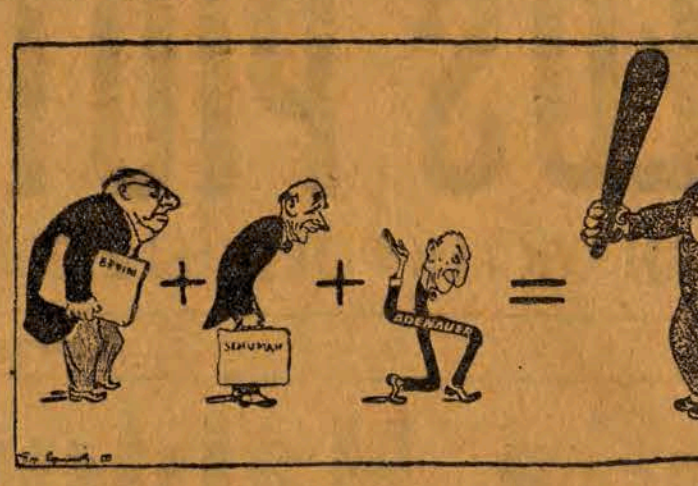
Maskując się gadaniną o „pokoju", trumanowie i churchillowie w rzeczy samej wzmagają przygotowania do agresywnej wojny. Od bezczelnego pogwałcenia granicy radzieckiej przez amerykański samolot wojskowy „B-29" do histerycznego wrzasku reakcyjnej prasy angielskiej w związku z przepłynięciem przez kanał La Manche radzieckich statków rybackich, od histerii pewnego ministra szwajcarskiego, który wezwał niedawno gospodynie berneńskie do gromadzenia zapasów żywności na wypadek wojny, do potwornej prowokacji rządu brytyjskiego, który opracował niedawno plany ewakuacji setek tysięcy dzieci z Londynu na prowincję, przebiega jedna linia — linia podsycania histerii wojennej.

W tych warunkach obowiązek wszystkich uczciwych ludzi, którym drogi jest pokój oraz przyszłość postępu i cywilizacji, polega na tym, aby ustokrotnić wysiłki w walce o pokój, aby wykorzystać i popierać bojową inicjatywę mas.

Obronie pokoju — sprawie, obchodzącej wszystkie narody — poświęcają obecnie wszystkie swe siły, całą energię najbardziej zahartowani i odważni bojownicy o pokój na całym świecie, jakimi były, są i będą partie komunistyczne i robotnicze. Demaskują one kłamstwa agentów imperializmu o fatalnej nieuchronności wojny, walczą przeciwko niedocenianiu niebezpieczeństwa wojny, które prowadzi do demobilizacji obrońców pokoju i pomaga jedynie agresorom. Wykazują one ludom, że siły pokoju znacznie przewyższają siły podżegaczy do nowej wojny. Zwarcie i zorganizowanie powstając do walki w obronie pokoju, narody udaremnią zbrodnicze plany imperialistów.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową")

„New York Times" pisze, że minister Acheson nie ustaje w próbach stworzenia tzw. „wielkiej czwórki" — antyradzieckiej.



„Wielka czwórka" po — amerykańsku

Rys. B. Jefimow.

USA tłumią rozwój handlu w Europie

— stwierdza przedstawiciel ZSRR-Arutunian na sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

GENEWA (PAP) — Na sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ toczyła się dyskusja nad sprawozdaniami poszczególnych komitetów.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem komitetu dla rozwoju handlu między krajami europejskimi delegacja radziecka wystąpiła z propozycją podjęcia środków przeciwko dumpingowi amerykańskiemu na rynkach europejskich oraz przeciwko stosowanej przez USA oraz w niektórych krajach marshallowskich, znajdujących się pod naciskiem USA, — dyskryminacji w handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Zarówno dyskryminacja, uprawiana przez Stany Zjednoczone wobec krajów Europy Wschodniej, jak i dumping — stwierdził przedstawiciel ZSRR, Arutunian — pogarszają sytuację gospodarczą Europy Zachodniej. Arutunian zaznaczył, że Niemcy Zachodnie tracą z powodu ograniczenia obrotów handlowych z Europą Wschodnią — przeszło 655 milionów dolarów rocznie.

Omawiając propozycje sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w sprawie rozszerzenia stosunków handlowych między Europą Wschodnią a Zachodnią Arutunian oświadczył:

Związek Radziecki wita inicjatywę sekretariatu. Perspektywy rozwoju handlu między krajami Europy Wschodniej i krajami Europy Zachodniej ulegają poprawie. Komitet dla rozwoju handlu ma przed sobą poważną przyszłość.

Reprezentanci USA i Wielkiej Brytanii w krótkich oświadczeniach usiłowali uzasadnić politykę dyskryminacji w handlu. Delegat Jugosławii w przemówieniu pełnym insynuacji pod adresem krajów demokracji ludowej usiłował odwrócić uwagę od zarzutów, wysuniętych przeciwko imperialistom amerykańskim.

Dywersyjne oświadczenie jego spotkało się z należytą odprawą delegata radzieckiego, delegata polskiego i przedstawicieli innych krajów demokracji ludowej.

Delegat polski demaskuje dywersyjne wystąpienie delegata titowskiego

Delegat polski zaznaczył, że wzorem współpracy międzynarodowej, opartej na zasadzie równości i poszanowania suwerenności — jest współpraca gospodarcza między ZSRR a krajami demokracji ludowej.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr Suchy wystąpił przeciwko dywersyjnemu przemówieniu delegata titowskiego. Mówca stwierdził: Klika titowska świadomie sabotowała układy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Tych faktów nie zmienią żadne kłamliwe oszczerstwa, wygłaszane przez delegata titowskiego, który jest marionetką delegacji amerykańskiej.

W trosce o najmłodszych obywateli

1.126 tys. dzieci robotników i chłopów

skorzysta z wczasów letnich w roku bieżącym

13 miliardów zł. wyasygnowało Państwo na akcję kolonijną

WARSZAWA (PAP). — 1.126 tys. dzieci robotników i chłopów spędzi w bieżącym roku wakacje letnie na koloniach, półkoloniach i obozach harcerskich.

Na akcję wczasów letnich dla dzieci wyasygnowano w bieżącym roku **13 miliardów zł.** z funduszów Ministerstwa Oświaty oraz z Funduszu Akcji Socjalnej poszczególnych przedsiębiorstw. Sumy te pozwolą na znacznie lepsze niż w latach ubiegłych wyposażenie punktów kolonijnych w urządzenia mieszkalne, w sprzęt sportowy, urządzenia świetlicowe, biblioteki itp.

13 tys. punktów wczasów letnich dla dzieci i młodzieży — jakie utworzone będą w br. — rozmieszczono w ten sposób, aby umożliwić dzieciom z miast poznanie życia i pracy wsi, zaś dzieciom wiejskim — życia i pracy robotników w miastach.

Dzieci z miast spędzą wczasy w miejscowościach, w których znajdują się Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne, względnie obiekty przemysłu rolnego.

Dzieci wiejskie w czasie wycieczek do miast zwiedzą fabryki, kopalnie, muzea itp.

Specjalną uwagę zwrócono na **upowszechnienie sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży.**

M. in. wyasygnowano **120 miln. zł. na zakup sprzętu sportowego dla punktów wczasowych.**

Produkcja energii atomowej we Francji

pod kontrolą amerykańskich podpalaczy świata

GENEWA (PAP). — Ukazujący się w Paryżu tygodnik „Humanite-Dimanche" omawia pobyt we Francji b. przewodniczącego amerykańskiej komisji energii atomowej Lilienthala i stwierdza, że przybył on do Europy w charakterze „wędrownego ambasadora" prezydenta Trumana dla spraw energii atomowej.

Lilienthal — pisze „Humanite-Dimanche" — jest takim samym „ambasadorem wędrownym bomby atomowej", jak **Harriman** — „ambasadorem wędrownym planu Marshalla", a **Jessup** „ambasadorem wędrownym dla spraw Dalekiego Wschodu".

Jak wynika z dokumentów, znajdujących się w naszym posiadaniu — pisze dalej „Humanite-Dimanche" — **Lilienthal ma zająć się we Francji „całkowitą reorganizacją" komisariatu dla spraw energii atomowej** — czyli innymi słowy, całkowitym podporządkowaniem produkcji energii atomowej we Francji amerykańskim podżegaczom wojennym. W taki sam sposób francuski sztab główny został podporządkowany generałowi Bradley'owi, a gospodarka francuska — kontroli Harrimana.

W tych warunkach — stwierdza w zakończeniu tygodnik — **usunięcie profesora Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza dla spraw energii atomowej nabiera specjalnego znaczenia.**

Prezydent Wilhelm Pieck i premier Grotewohl

zwiedzają w Berlinie wystawę „Dziecko w Polsce"

BERLIN (PAP). — W dniu 12 bm. w reprezentacyjnej Sali Kolumnowej gmachu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Berlinie, udekorowanej barwami polskimi i demokratycznych Niemiec — nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą „Dziecko w Polsce"

Na otwarcie przybyli: **prezydent NRD — Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl, wicepremier Nuschke,** ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Zebranych powitał sekretarz generalny Niemiecko - Polskiego Towarzystwa — Karl Wloch, po czym zabrał głos premier Grotewohl.

Przypominając w swoim przemówieniu barbarzyńskie posunięcia hitlerowców, które w rezultacie przyniosły straszliwe spustoszenia wśród najmłodszego pokolenia polskiego w latach wojny, premier Grotewohl wymienił fakt przymusowego wysłania 200 tysięcy dzieci polskich na roboty do Niemiec. Z liczby tej zaledwie 22 tysiące dzieci powróciło do ojczyzny — powiedział Grotewohl. — W tym, co jest bardzo charakterystyczne — z obszarów wchodzących obecnie w skład Niemieckiej Republiki Demokratycznej 20 tys., a z Zachodnich Niemiec tylko 2 tysiące.

Gdzie jest reszta polskich dzieci, dla jakich to ciemnych powodów odpowiedzialne czynniki na zachodzie uniemożliwiają powrót ich do Polski? — pyta premier Grotewohl.

Wśród oklasków całej sali premier Grotewohl zakończył przemówienie, wyrażając życzenie, aby stosunki z ludową, demokratyczną Polską zacieśniły się jak najbardziej i podniósł wielkie znaczenie, jakie dla dzieła tego mieć będzie zbliżenie między młodzieżą obu krajów.

Uroczystość zakończona została występem chóru młodzieży szkolnej, który wykonał szereg pieśni młodzieżowych, po czym zaproszeni goście z prezydentem Pieckiem na czele, oprowadzani przez członków Towarzystwa Niemiecko - Polskiego — zwiedzili sale wystawowe, przyglądając się z zainteresowaniem wystawionym eksponatom.

Klasa robotnicza Austrii

jest jednolita w swym dążeniu do pokoju

WIEDEŃ (PAP). — 11 czerwca br. austriacki kongres obrońców pokoju kontynuował swe obrady. Uczestnicy kongresu przyjęli gorącą owacją przybyłych na kongres obrońców pokoju — Jeana Laffitte'a, radzieckiego pisarza Anatola Sofronowa, pisarza polskiego Leona Kruczkowskiego, ministra zdrowia Republiki Czechosłowackiej — księdza Plojhara, przedstawiciela obrońców pokoju w Niemieckiej Republice Demokratycznej prof. Hawemanna i pozostałe delegacje zagraniczne.

W czasie porannego posiedzenia kongresu na salę przybyły cztery młodzieżowe sztafety pokoju, które przekazały kongresowi formularze Apelu Sztokholmskiego z podpisami mieszkańców prowincji austriackich.

Na posiedzeniu popołudniowym członek Rady Naczelnej austriackich związków zawodowych — Otto Horn oskarżył prawicowe kierownictwo austriackiej Federacji Związków Zawodowych o to, że wbrew statutowi Federacji występuje przeciw ruchowi w obronie pokoju, a nawet zakazało swym członkom podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Jednak członkowie związków zawodowych nie pozwolili się zastraszyć — **klasa robotnicza Austrii jest jednolita w swym dążeniu do pokoju i popiera Apel Sztokholmski, domagając się zakazu broni atomowej.**

Przedstawiciel Wolnej Młodzieży Austriackiej — Steiner, który bawił niedawno w ZSRR, opowiedział o stanowczej woli pokoju narodu radzieckiego. **Młodzież austriacka — powiedział Steiner — ślubuje z trybuny kongresu, że nigdy nie będzie walczyła przeciwko narodowi radzieckiemu.**

Zebrani burzą oklasków i powstaniem z miejsc powitali wystąpienie sekretarza Związku Pisarzy Radzieckich — **Anatola Sofronowa.**

Spekulanci i łapownicy w rządzie de Gasperiego

Przywódcy włoskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej oskarżeni o złodziejstwa i nadużycia

RZYM (PAP). — Włoska opinia publiczna oburzona jest skandalem korupcyjnym, kompromitującym poważnie frakcję parlamentarną partii chrześcijańsko - demokratycznej oraz jej przedstawicieli w rządzie.

Przewodniczący Związku b. Kombatantów, chrześcijańsko - demokratyczny poseł Ettore Viola, **oskarżył o korupcję ministra poczt, telegrafów i telefonów — Giuseppe Spattaro** i szereg posłów chrześcijańsko - demokratycznych. Skandal rozpoczął się jeszcze w okresie kryzysu rządowego w styczniu b. r., gdy Viola zażądał od de Gasperi'ego, by nie przyjmował Spattaro w skład gabinetu.

De Gasperi odrzucił to żądanie, po czym Viola ogłosił artykuł, w którym stwierdził, że w rządzie i we frakcji parlamentarnej partii chrześcijańsko - demokratycznej gnieżdżą się spekulanci i łapownicy, którzy wykorzystują swe stanowiska służbowe dla osobistego bogacenia się.

Posłowie liberalni zażądali przeprowadzenia śledztwa przez komisję parlamentarną. Większość chrześcijańsko - demokratyczna od początku usiłowała nie dopuścić do rozpatrywania tej sprawy w parlamencie.

W odpowiedzi na to poseł Viola sprecyzował swe zarzuty i stwierdził, że Spattaro otrzymał olbrzymią pensję (75 milionów lirów rocznie) jako prezes Włoskiego Towarzystwa Radiowego za to, że będąc ministrem wystarał się o subsydia rządowe w wysokości 400 milionów lirów dla tego Towarzystwa i za to, że dopomógł w uzyskaniu w kontrolowanym przez państwo banku pożyczki w wysokości 30 milionów lirów dla innej spółki, prezesem której jest jego krewny.

Viola stwierdził dalej, że poseł chrześcijańsko - demokratyczny Paolo Bonomi współpracował w czasie wojny i przed wojną z faszystami, spekulował na czarnej giełdzie i spowodował aresztowanie partyzanta, który wiedział o jego spekulacjach.

Starając się za wszelką cenę zapobiec przeprowadzeniu śledztwa parlamentarnego, które mogłoby wykryć dalsze fakty kompromitujące przedstawicieli partii chrześcijańsko - demokratycznej — większość parlamentarna tej partii odrzuciła 243 głosami przeciw 100 żądanie powołania komisji parlamentarnej.

W 6 rocznicę bestialskiego czynu

hitlerowców w Oradour sur Glane

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w szóstą rocznicę bestialskiego wymordowania przez hitlerowców mieszkańców miasteczka Oradour sur Glane na placu przed kościołem, w którym SS-owcy spalili kobiety i dzieci, odbyła się wielka manifestacja ludowa z udziałem tysięcy osób przybyłych z całej Francji.

Na manifestacji przemawiali: deputowany Tillon, Paul Eluard oraz członkowie rodzin ofiar.

Tillon oświadczył m. in.: „Sprawcy zbrodni w Oradour nie zostali ukarani, dlatego, że bronią ich dotychczas imperialiści amerykańscy. Obecny rząd francuski zamierza oddać nasz przemysł i nasz kraj pod rozkazy tych, którzy odpowiedzialni są za masakrę niewinnych kobiet i dzieci w Oradour. Zbrodniarze ci potrzebni są imperialistom amerykańskim do przygotowania nowej agresji.

Janina Starczewska
Inspektor kontroli technicznej w PZPW Nr 6

W walce o ułamek procentu primy

Jak podnieśliśmy jakość produkcji w naszych zakładach



PZPW Nr 6 znam, jak swoich dziesięć palców. Upłynęło mi tutaj 29 lat życia. Na jakich maszynach pracowałam? W jakich oddziałach? Naprawdę, trudno byłoby wyliczyć. W okresie przedwojennym gdy działając w KPP stale bywałam wyrzucana z fabryki i przyjmowana znów na nowych warunkach, „obiegłam" dosłownie cały cykl produkcyjny. Potrzeba było kogoś na gremple — szłam na gremple, brakowało robotnika w pralni surowca — posyłano mnie do pralni. I tak było w ciągu wielu lat. Tak więc poznałam dokładnie cały proces powstawania przędzy wełnianej od początku do końca.

Gdy w Polsce Ludowej po powrocie do dawnej fabryki zostałam brakarką, a potem starszą brakarką praca ta nie sprawiała mi już większej trudności. Znałam się dobrze na jakości przędzy, wiedziałam, jak ją klasyfikować, ,umiałam wyszukiwać przyczyny i źródła błędów. Mimo to jednak, gdy oznajmiono mi, że mam objąć **stanowisko inspektora kontroli technicznej**, byłam w obawie, że nie sprostam tym zadaniom. I może bym się nawet nie zdecydowała, gdyby nie pomoc i usilne namowy dyrektora technicznego, tow. Wierzbickiego oraz sekretarza organizacji podstawowej, tow. Pietrzaka. Muszę od razu powiedzieć, że ich stosunek wobec mnie, pomoc z jaką spotykałam się na każdym kroku, ogromnie ułatwiły mi pierwszy okres pełnienia nowych funkcji, a i w dalszym ciągu w naszej organizacji partyjnej i w dyrekcji znajduję stale oparcie.

Klasyfikacja surowca — pierwszym zadaniem

Gdy minął pierwszy „strach" przed odpowiedzialnością rozejrzałam się po mym terenie pracy i — jak się to mówi — zakasawszy rękawy przystąpiłam do roboty. Nie jestem uczona, ukończyłam zaledwie szkołę powszechną, ale praktyk — jak już powiedziałam — jest chyba ze mnie niezły. Toteż dość szybko zorientowałam się, **co wpływa na obniżenie jakości naszej produkcji.**

Panował u nas przedtem taki zwyczaj, że surowiec przyjmowano bez żadnej klasyfikacji, a tymczasem zdarzało się, że otrzymywaliśmy taśmy czesanki zbyt cienkie, że w argonie tkwiły różne nieczystości, które uwidaczniały się potem w przędzy. Zaprowadziłam więc zwyczaj czyszczenia surowca oraz inny zwyczaj — reklamowania niedoprzędu w tych zakładach, które przysyłały nam brudne lub nie posiadające właściwej wagi taśmy. Przyznam się, że początkowo nie przypuszczałam nawet, że zakłady te będą nam wdzięczne za takie postawienie sprawy. Zdziwiłam się mile, gdy kierownictwo PZPW Nr 4 stwierdziło, że dzięki naszym reklamacjom mogło poprawić jakość swej produkcji.

Dobre napuszczanie — gwarancją wysokiej jakości

Będąc bardzo często na salach produkcyjnych, wiele uwagi poświęcam pracy prządek i prządzarzy. Gdy widzę, że ktoś spośród nich nierówno przykręca, nawijam wtedy przędzę z jednej kopki na deseczkę i pokazuję prządce występujące wyraźnie błędy w jej produkcji. Gdy mimo częstych uwag i pomocy instruktora ów ktoś nie poprawi swej pracy, zostaje usunięty na inny,odcinek. **Takie wypadki zdarzają się jednak bardzo rzadko.** Na ogół obsługa maszyn przędzalniczych po zapoznaniu się ze swoimi błędami podnosi wyniki swej pracy. Muszę tu pochwalić naszą młodzież, która zagrzana przykładem **tow. Zbiorczyka, organizatora pierwszego zespołu na samoprząśniach wózkowych, wybitnego przodownika pracy, podnosi stale swe kwalifikacje zawodowe.**

Brakarze walczą o jakość

Gdy objęłam stanowisko inspektora kontroli technicznej, jakość naszej produkcji wyrażała się cyfrą 93 proc. Po uzgodnieniu z całą załogą i kierownictwem zakładu postanowiliśmy właśnie na Międzynarodowy Dzień Kobiet, na dzień 8 marca **podnieść ilość primy do 96 proc.** Trzeba było więc znaleźć nowe sposoby, prowadzące do poprawy produkcji. Zwróciłam uwagę na brakarzy. Dawniej nie urządzano u nas **odpraw brakarskich**, nie mobilizowaliśmy brakarzy do walki o jakość. Wprowadziłam więc zwyczaj co-miesięcznych odpraw, na których brakarze przedstawiają swe, notowane w ciągu miesiąca — uwagi, stawiają wnioski. Obecni na odprawach przedstawiciele dyrekcji, przodownicy pracy, zapoznają brakarzy z sytuacją, wskazując na odcinki, wymagające niezbędnej poprawy. **Brakarze nasi obecnie nie tylko klasyfikują przędzę, lecz w każdej wolnej chwili kontrolując pracę robotników, walczą o każdy ułamek procentu primy.**

Racjonalizacja pomaga usuwać błędy

Na dzień 8 marca osiągnęliśmy już **96,31 proc. primy.** Na 1 Maja podjęliśmy zobowiązanie podniesienia odsetka primy do 98 proc.

Rozmyślałam stale nad wykryciem nowych źródeł, wiodących do ulepszenia naszej produkcji. I otóż przyszło mi na myśl kilka pomysłów. Obserwując w farbiarni proces farbowania argony, usiłowałam wykryć przyczyny „filcowania się" tych pasm, które wisiały w pobliżu pompy. rozpryskującej farbę. Doszłam do wniosku, że powoduje to zbyt silny strumień farby. Zaproponowałam więc rozwieszenie płacht płóciennych, łagodzących działanie pomp. Pomysł okazał się słuszny. Nie mamy więcej wypadków „zbijania się" przędzy.

Zastanawiając się nad przyczyną niskiej jakości niektórych gatunków przędzy zauważyłam, że niesłusznie nie wyodrębniono obręczniaków taśmowych od obręczniaków sznurkowych, dając na te maszyny wszystkie gatunki wełny. Tymczasem na podstawie prób, przeprowadzonych przeze mnie okazało się, że na obręczniakach taśmowych, które dzięki większej ilości rolek wyciągowych dają równiejszą przędzę — o wiele lepiej idzie przędza z mieszanek, na sznurkowych zaś lepiej udają się gatunki szlachetniejsze. Ten pomysł także okazał się słuszny i przyniósł nam dalszą poprawę w dziedzinie jakości. 1 Maja osiągnęliśmy 98,77 proc. pierwszego gatunku.

Ciągle pracuję nad sobą

Oczywiście, nie poprzestajemy na dotychczasowych sukcesach. Na 22 lipca nasz aparat brakarski podejmuje zobowiązanie wyuczenia nowych sił, potrzebnych nam niezbędnie na różnych oddziałach produkcyjnych. Będziemy się starali w dalszym ciągu podnosić odsetek primy.

Ta twórcza praca przynosi mi wiele radości i zadowolenia. Staram się podnosić me kwalifikacje zawodowe, pilnie studiując pisma techniczne, czynnie uczestniczę w klubie racjonalizatorów.

Ostatnio ukończyłam krótki kurs buchalteryjny, niezbędny przy obliczaniu pomiarów włókna i obchodzeniu się ze skomplikowanymi aparatami, służącymi do kontroli technicznej. Wiem bowiem, że podnosząc me kwalifikacje, będę mogła lepiej i pożyteczniej pracować dla dobra moich zakładów.

To i owo

Uwaga, sezon ogórkowy!

„W pięknej miejscowości nadmorskiej, Heine Medina, przyszedł na świat noworodek o przedziwnej budowie ciała, charakteryzującej się brakiem rąk, nóg, głowy, i tułowia...".

„Cram der Meersch, ogrodnik z miasta Haarlem, wyhodował niezwykły okaz ogórka. Ogórek ów, prócz oryginalnego smaku, odznacza się tym, że śpiewa popularne melodie holenderskie...".

„Jeden z nurków angielskich natknął się na dnie Oceanu Atlantyckiego na ruiny wspaniałego miasta rzymskiego, Neronia. Oczarowany wyglądem Neronii — napisał list do żony, w którym zawiadamia ją, że już nie powróci więcej na powierzchnię morza, lecz spędzi resztę życia pod wodą...".

Te i tym podobne rewelacje ukazywały się regularnie na łamach przedwojennej prasy w okresie t.zw. ogórkowym. Niby, że kanikuła, letnia ospałość i nuda, trzeba więc ludzi jakoś „rozerwać" i „pobudzić do życia".

Ponieważ obecnie prasa Polski Ludowej nawet w t.zw. sezonie ogórkowym nie ma zwyczaju wysysać wiadomości z palca — starają się nadrobić ten brak w okresie kanikularnym niezbyt szanowni ob. ob. plotkarze. „Na cielę o sześciu głowach—myśli sobie taki facet, jeden z drugim — ani na śpiewający ogórek ludzie się już nabrać nie dadzą. Więc możeby...". I tu — ple, ple, ple — puszcza się np. następującą ogórkową finfę: „w pobliżu Swędowa coś swędzi... Im dalej w las, tym więcej zielonych mundurów... Maszerują wojska, maszerują...".

Wprawdzie zielone mundury należą do oddziału... harcerskiego, który przybył do Swędowa na wycieczkę, ale od czegóż sezon ogórkowy? Trzeba tę rzecz jakoś „wyhaftować". A la Bęc-Walski. Żeby ludzi „rozerwać", no, i pewną, sezonową robótkę na rzecz podżegaczy wojennych odwalić.

Tylko, że złapać na to można wyłącznie ludzi zielonych umysłowo, jak ogórek.

E. Tam

Delegaci na III Zjazd Włókniarzy

przygotowują się do obrad

Tow. **Antoni Warda**, delegat wybrany na III Zjazd Włókniarzy przez załogę Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej (PZPB w Rudzie), już dziś myśli o tematach i zagadnieniach, które zamierza poruszyć na Zjeździe.

— Pierwsze zagadnienie, z którym wystąpię, to **sprawa opieki nad robotnikami, uczestniczącymi we współzawodnictwie długofalowym.** Tak się jakoś u nas dotąd dziwnie składało, że największą opieką spośród nich cieszyli się ci, którzy wykonywali i przekraczali swe zobowiązania, natomiast zupełnie pomijano robotników, którym z trudnością przychodziło wykonanie podjętych zobowiązań. W wyniku takiego postępowania wielu tkaczy i tkaczek załamywało się, a przecież należało przede wszystkim im pomóc ,właśnie ich otoczyć szczególną opieką, gdyż od tego zależy w dużym stopniu przedterminowe wykonanie naszych planów produkcyjnych.

Większą opieką trzeba też będzie otoczyć **racjonalizatorów i nowatorów**, inicjatorów wszelkich akcji zobowiązaniowych, zakrojonych na szeroką skalę. Musimy walczyć o premie dla nich, zachęcić i innych do dalszej owocnej pracy dla Polski Ludowej.

Sekretarz rady zakładowej zakładów im. Armii Ludowej tow. **Józef Kołodziejczyk** — zwraca uwagę na jeszcze jedną ważną sprawę, którą należy poruszyć na III Zjeździe. Zakłady im. Armii Ludowej straciły w ciągu minionych dwu miesięcy 100 dniówek na skutek złego rozplanowania urlopów i nieuzgodnienia ich z Funduszem Wczasów Pracowniczych. Terminy urlopów robotników tych zakładów nie odpowiadają terminom skierowań na wczasy, a na wczasy każdy chciałby jechać. **Nowe władze związkowe muszą zaprowadzić porządek w tej dziedzinie i uzgodnić rozdzielniki FWP z urlopami.**

Załogę Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Ludwika Waryńskiego reprezentować będzie na Zjeździe Włókniarzy tow. **Herman Nickiewicz.** Tow. Nickiewicz zamierza poruszyć w dyskusji kwestię szkolenia niewykwalifikowanych, tzw. nieproduktywnych tkaczy.

— Nad słabą pracą niektórych tkaczy nie można przechodzić do porządku. Nie wolno z nich rezygnować. Trzeba ich szkolić, podwyższać ich kwalifikacje zawodowe, gdyż od nich w dużym stopniu zależy, czy przekroczymy nasze plany, czy też nie.

Poza tym tow. Nickiewicz zamierza też poruszyć różne bolączki socjalne, między innymi sprawę ubrań roboczych, należnych niektórym pracownikom umysłowym.

Termin Zjazdu już bliski — oświadcza tow. Nickiewicz, dlatego już teraz trzeba się zastanowić nad tymi sprawami. Chcę podnieść w dyskusji te sprawy, które są bolączką nie tylko naszego zakładu, ale również i innych fabryk włókienniczych.

O przestrzeganiu ustawy o dyscyplinie pracy

Dlaczego lekarze Ubezpieczalni

nie chcą chorym wydawać zaświadczeń?

Chciało by się już raz wreszcie przestać pisać źle o naszej Ubezpieczalni Społecznej, raz już zakończyć „ubezpieczalniane bolączki", od których aż roi się w gazecie, a „machnąć" sążnisty artykuł na temat tzw. osiągnięć. Że już w U. S. po biurokracji nie pozostało ani śladu, że opieka i troska o zdrowie chorego nie budzi zastrzeżeń, że zaświadczenia lekarskie są prawidłowo wystawiane (nie takie, jakimi legitymują się handlarze z Placu Tamfaniego). Lecz, niestety, tego rodzaju optymistyczne marzenie rozprasza „naga" rzeczywistość masowo napływające listy: skargi czytelników, narzekania robotników, utyskiwania na Biurokracego, na lekarzy, na oschłość i nieżyciowość zarządzeń, rzucających chorym istr.e kłody pod nogi.

A oto, żeby nie być gołosłownym, jeszcze jeden „kwiatek" z tej niwy.

Wiadomo wszem i wobec, że wprowadzona u nas została w życie nowa ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Niewiele jest chyba osób, które dotychczas nie zapoznały się bliżej **z tekstem ustawy**, — bo przecież każdy chce wiedzieć, do czego ma prawa i jakie na nim spoczywają obowiązki. Wydawało by się więc, że kto, jak kto ale **kierownictwo Ub. Społecznej obarczone poważną odpowiedzialnością za przestrzeganie ustawy o dyscyplinie pracy, dokładnie zna wszystkie punkty ustawy.** Niestety sprawa przedstawia się inaczej. Kierownictwo naszej Ubezpieczalni snać nie zdążyło dotychczas zgłębić szczegółów ustawy, a w każdym bądź razie nie dotarło jeszcze do **punktu 4 paragrafu 5**, który najwyraźniej w świecie opiewa: **„Władze, urzędy i instytucje w swoim zakresie działania powinny wydawać pracownikowi na jego żądanie zaświadczenie, stwierdzające okoliczności, mogące usprawiedliwić nieobecność w pracy".**

Ten punkt pozostaje jeszcze zupełnie obcy pracownikom U.S. Jakie zaś wynikają skutki z tego tak opieszałego zapoznawania się z ustawą?

Oto z różnych zakładów pracy dobiegają nas skargi, że **lekarze U. S. nie chcą wystawiać zaświadczeń, wpisując tylko swe „orzeczenia" do książeczki ubezpieczeniowej.**

Jakiż więc dowód stwierdzający chorobę ma przedstawić i **zostawić** dany pracownik w wydziale personalnym? Boć przecież personalny woła o zaświadczenie, gdyż w myśl paragrafu 14 ustawy **„wszelkie dokumenty, związane z nieobecnością pracownika, powinny być przechowywane pod odpowiedzialnością".** A wszak niesłusznym byłoby zabierać ubezpieczonemu książeczkę i przechowywać ją, jako „dowód".

Sytuacja naprawdę dość trudna do rozwiązania. Tym bardziej, że niektórzy lekarze ani słuchać nie chcą o wystawianiu zaświadczeń. Lekarz rejonowy dr. Przezdziecka na przykład na usilne prośby ob. Tomaszewskiej, zatrudnionej w PZPDz. im. Duracza, błagającej o zaświadczenie — wypisała jej, owszem ale... zaświadczenie, **że zaświadczeń się nie wydaje.**

Sądzimy, że coś tu mocno nie jest w porządku. Coś tu aż nazbyt tchnie **biurokracją.**

A może by tak jednak nie utrudniać ludziom życia, odżałować trochę papieru oraz atramentu i wspólnie z wszystkimi realizować w pełni przepisy ustawy?

(Sam.)

NASI KORESPONDENCI piszą

Zebrania partyjne nie odbywają się u nas

Normalnie działająca organizacja partyjna ma ustalony kalendarzyk zebrań zarówno szkoleniowych, jak i partyjno-organizacyjnych. Kalendarzyk taki niewątpliwie stanowi dużą pomoc przy właściwym rozplanowaniu pracy przez egzekutywę.

Inaczej się jednak dzieje w ZZP Kap. Oddział A. Zebrania organizacji podstawowej tych zakładów, liczącej ponad 100 członków, odbywają się od przypadku do przypadku, bez jakiegokolwiek z góry systemu czy planu. Dość powiedzieć, że od stycznia br. odbyły się u nas dotychczas zaledwie 3 zebrania partyjne, przy czym ostatnie 24 kwietnia br.

Trudno sobie wyobrazić, jak może wypełniać swe odpowiedzialne zadania organizacja partyjna, która nawet zebrań nie odbywa. Taka organizacja nie jest w stanie kierować życiem politycznym zakładu pracy, nie zdoła w porę reagować na niedobory produkcyjne, na braki i niedomagania.

Uważam, że tego rodzaju sytuacja jest niedopuszczalna na dłuższą metę. Pracą organizacji partyjnej przy Zakładach Kapeluszniczych powinien zainteresować się Komitet Dzielnicy Śródmieście Lewa.

J. Stopczyk
ZZP Kap. Oddział A.

Karygodne marnotrawstwo

Dopuszczono do zniszczenia 6 krosien

W kwietniu 1949 r. specjalna komisja CZPJG udała się na teren dawnej firmy J. Rafalak; celem zbadania stanu porzuconych tam 6 krosien. Komisja ustaliła wówczas, że krosna te z powodzeniem mogą być jeszcze wykorzystane w produkcji. Wkrótce po tym wymieniony lokal został zajęty przez nieuprawnionych do tego osobników, którzy krosna zdemolowali, a części porozrzucali po podwórku.

W grudniu 1949 r. CZPJG wysłał ponownie komisję do lokalu b. firmy Rafalak. Okazało się, że w tym czasie z 6 dobrych krosien pozostała jedynie kupa porozkręcanego złomu. Jak się dowiadujemy, części zniszczonych krosien zostały przekazane spółdzielni „Taśma" do ewentualnego wykorzystania przy montowaniu nowych krosien.

Jest jednak rzeczą niezbędną, aby prokuratura zajęła się bliżej sprawą wymienionych krosien. Trzeba znaleźć winnych karygodnego zniszczenia 6 dobrych krosien, które mogłyby jeszcze długie lata wytwarzać cenne wartości gospodarcze.

J. Mielczarek
CZPJG

Czyn Melioracyjny zrealizowany

Już przed terminem, tj. przed 10 bm., **chłopi gminy Pruszków pow. łaskiego wykonali swe zobowiązania ku uczczeniu 6 rocznicy PKWN.** Ogólne zobowiązania podjęte przez całą gminę obejmowały konserwację i renowację 4,5 km. kanałów odpływowych. Wykonano 5,8 km. Oznacza to, że zobowiązania zostały przekroczone. **Na wyróżnienie zasługują chłopi gromady Rososza i Komostek, którzy zobowiązali się doprowadzić do stanu używalności 500 m. urządzeń melioracyjnych, a wykonali 1400 m.**

Chłopi gminy Pruszków wykazali w ten sposób, **że łącznie z klasą robotniczą pragną przyczynić się do budowy potęgi gospodarczej Polski Ludowej, a tym samym do stworzenia dobrobytu mas pracujących miast i wsi.**

Michał Łaguniak
korespondent chłopski „Głosu"
Pruszków, pow. łaski

Z frontu walki

o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W dniu wczorajszym w **PZPB im. Okrzei (PZPB Nr. 7)** nieusprawiedliwiona nieobecność wynosiła 0,6 proc. Do pracy spóźnili się Helena Szulc 8 min., Wł. Suligórska 8 min. oraz Zofia Gawor 35 min.

W PZPW Nr 3 w dalszym ciągu zaznacza się dość wysoki procent nieusprawiedliwionej nieobecności, bo aż 1,01 proc. Spóźnili się do pracy o 5 min. — Zb. Szadkowski, o 8 min. — Alicja Wacławiak i Wł. Kubiak.

W Państw. Zakł. Przem. Dziew. i Galanteryjnego Nr. 4 nieusprawiedliwiona nieobecność wynosiła wczoraj 0,31 proc. Do pracy spóźnili się: 7 min. Zofia Ocińska i o 13 min. Leokadia Błaszczyńska.

W PZPW Nr. 40 do pracy nie zgłosił się Roman Kapuściński nie usprawiedliwiając swej nieobecności.

Spóźnień nie zanotowano.

W PZPB im. Dzierżyńskiego oddział B — ob. Henryka Świderek, która otrzymała od lekarza 5 dni zwolnienia dla opieki przy chorym dziecku, ponieważ stan zdrowia dziecka nadspodziewanie szybko poprawił się, już po dwóch dniach stawiła się do pracy.

Zaostrzyć broń krytyki i samokrytyki

„Więcej krytyki i samokrytyki — oto podstawowy wniosek jaki się nasuwa, gdy czytamy sprawozdania z naszych konferencji partyjnych, gdy obserwujemy działalność naszych urzędów państwowych i naszą pracę społeczną w wielu dziedzinach". (Z referatu towarzysza Bieruta, wygłoszonego na IV Plenum KC PZPR).

Od IV Plenum KC naszej partii dzieli nas zaledwie miesiąc, ale mimo to można stwierdzić, że jego wytyczne stały się już **ogromną, nieocenioną pomocą w ujawnianiu dotychczasowych błędów, stały się bodźcem do przełamywania sporów, podniosły bojowość szeregów partyjnych, śmiałość w wysuwaniu do pracy nowych ludzi, młodych kadr.**

Dyskusje na zebraniach sprawozdawczych z Plenum, głosy z terenu, fakty notowane przez naszą prasę partyjną — wykazały, że **jeszcze za mało jednak posługujemy się wypróbowanym i niezawodnym orężem naszej partii: krytyką i samokrytyką.**

Partia nie może spełnić swej kierowniczej roli, jeżeli nie dostrzega braków w swej pracy, jeżeli boi się przyznać do błędów, boi się o nich mówić otwarcie i szczerze, jeżeli usiłuje zatuszować bolączki, jeśli nie znosi krytyki i samokrytyki i jest przeniknięta uczuciem zadowolenia z siebie. Wodzowie proletariatu, towarzysze Lenin i Stalin, uczyli nas, że stosunek partii do jej błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów jej powagi i wywiązywania się z obowiązków. Otwarte przyznanie się do błędów, wykrycie ich przyczyn, zanalizowanie warunków, które je zrodziły, gruntowne omówienie sposobów naprawienia błędów — to droga rozwoju i umacniania partii.

Krytyka i samokrytyka umacnia łączność kierownictwa partii z masą członkowską, wychowuje masy, a jednocześnie pozwala kierownictwu partyjnemu uczyć się od mas, jest potężnym orężem w walce z wypaczeniami i nadużyciami, z biurokratyzmem, ze złymi narowami, które osłabiają nasze osiągnięcia i hamują nasz marsz do socjalizmu.

Od czasu III Plenum, które w całej rozciągłości postawiło przed partią sprawę walki o czujność rewolucyjną, walki z wypaczaniem stylu pracy partyjnej, wielu towarzyszy dzięki umiejętnemu stosowaniu krytyki i samokrytyki potrafiło ustrzec się od błędów, podniosło poziom swej pracy partyjnej, usprawniło wykonywanie swoich zadań.

Niestety, znaleźli się jednak i tacy, którzy bądź wstydzili się, bądź bali krytyki, byli również tacy, którzy jej nienawidzili i usiłowali ją tłumić, uciekając się do dygnitarskich, administracyjnych metod nacisku. Przykładów takiego postępowania jest jeszcze nie mało.

Przed kilkoma dniami „Trybuna Ludu" zamieściła w dziale „Z życia partii" znamienny artykuł o stosunkach, jakie panowały w warszawskich Miejskich Zakładach Komunikacyjnych „Wola". Dwie doskonałe pracownice i oddane partii aktywistki, tow. tow. Cieślikowska i Gawrych, widząc niezdrowe, kumoterskie stosunki w swym dziale **śmiało i odważnie skrytykowały kierownika Glińskiego.** Wydawało by się, że jako członek partii przyjmie on słuszne zarzuty, przemyśli swe błędy i należycie się do nich ustosunkuje. Stało się jednak wręcz przeciwnie. **Przy pomocy dyrektora Michalewicza, również członka partii, postanowił po dygnitarsku „przywrócić porządek" i usunąć tych, którzy jakoby „sieją ferment". Obie towarzyszki dostały wymówienie jako „pracownice uciążliwe dla przedsiębiorstwa".**

Rzecz jasna, sprawa nie zakończyła się na tym — zajęła się nią Komisja Kontroli Partyjnej przy Komitecie Warszawskim. Dwie wartościowe członkinie naszej partii znalazły pomoc i opiekę, a w stosunku do winnych zostaną wyciągnięte konsekwencje. Ale fakt, że takie zajście było możliwe świadczy o tym, że organizacja partyjna źle pracowała, że była oderwana od życia, od masy członkowskiej, że nie rozumiała, jak potężnym i niezawodnym orężem jest krytyka i samokrytyka.

Podobnie przedstawiała się sprawa kierownika — Kellera w PZPB im. Stalina w Łodzi. Człowieka, który chciał „zakneblować usta krytyce" i policzyć się z „krytykiem" — spotkała ostra i zasłużona kara.

„Nieskrępowana i twórcza krytyka i samokrytyka — czytamy w statucie naszej partii — **wypływająca z demokracji wewnątrz - partyjnej, jest warunkiem rozwoju partii i świadomej nie mechanicznej dyscypliny w jej szeregach".**

Krytyka i samokrytyka powinna być stałą metodą w naszej pracy. Dzięki niej partia pobudza swych członków do żywszego udziału w omawianiu ważnych zagadnień, wykonywaniu podjętych uchwał, dzięki niej można do korzeni obnażyć błędy i braki w pracy, sprawdzić, przez przysłuchiwanie się głosowi masy członkowskiej, słuszność polityki partii na danym odcinku.

Dlatego też partia nasza piętnuje wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób usiłują hamować i dusić krytykę, gromi niedbały, niechlujny stosunek do ludzi, tępi wszelkie przejawy dygnitarstwa i biurokratycznego „odgórnego" administrowania. „Zdrowa, rozsądna krytyka jest potrzebna partii jak słońce i powietrze człowiekowi" — powiedział na IV Plenum towarzysz Bierut. Musimy nauczyć się prawdziwie, po bolszewicku, władać niezawodnym orężem krytyki i samokrytyki.

K. J.

Kolonie letnie



Oddział Warszawski TPD zorganizował w bieżącym roku po raz pierwszy, poza koloniami letnimi, przewiezienie niektórych dzieci z przedszkoli już w czerwcu poza Warszawę. W Dąbrowie Leśnej i Smoszewie znajduje się w bardzo dobrych warunkach mieszkaniowych i zdrowotnych około 120 dzieci z różnych przedszkoli. Na zdj.: Dzieci na balkonie domu w Smoszewie. Fot. Zygm. Wdowiński.

Tępienie „darów Marshalla"



Tępienie stonki ziemniaczanej w woj. poznańskim. Na zdj.: Drużyna poszukiwaczy stonki w akcji. Fot. „Gazeta Poznańska".

WIELKI PRZEŁOM w stosunkach polsko-niemieckich

Berlinczycy witają z uznaniem umowy warszawskie

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

BERLIN, w czerwcu.

Upłynął już tydzień od powrotu z Warszawy delegacji rządu niemieckiego, która przywiozła ze sobą podpisane w Warszawie doniosłe układy o niemiecko-polskiej współpracy, a wciąż jeszcze sprawa ta jest omawiana i dyskutowana z niezwykłym ożywieniem na zebraniach w zakładach pracy, wśród grup dyskusyjnych, zbierających się na ulicach, jak również stanowi temat niezliczonych artykułów prasy niemieckiej.

Osiągnięte porozumienie, decyzja o **ostatecznym wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie,** zostało powitane z radością na łamach prasy demokratycznej, czytywanej przez postępowe koła stolicy Niemiec. Natomiast w prasie zachodnio-niemieckiej zazgrzytano zębami w bezsilnej wściekłości na wieść **o utracie jednej z najważniejszych pozycji frontu „zimnej wojny".**

Dziejowa decyzja

Ta właśnie niezmiernie silna reakcja wrogiej nam prasy, walenie pięścią w pulpit na sali obrad w Bonn i **składanie** bombastycznych, w stylu Goebbelsa utrzymanych oświadczeń rewizjonistycznych, wskazują najlepiej **na słuszność decyzji,** powziętej przez oba rządy: Polski Ludowej i Demokratycznych Niemiec. Na mocy tej decyzji wciąż sztucznie podsycanej na zachodzie **„problem" Odry — Nysy został raz na zawsze zlikwidowany,** aby nic już nie mogło tamować drogi do przyjaznego i korzystnego dla obu stron zbliżenia — handlowego, kulturalnego oraz na polu technicznym.

Słuszność takiego rozstrzygnięcia znalazła zresztą swe potwierdzenie nie tylko w wypowiedziach czołowych mężów stanu Demokratycznej Republiki Niemieckiej, lub w artykułach wstępnych jej prasy. Również i w tym, co mówią ludzie różnych warstw społecznych i na różnych stanowiskach, daje się wyraźnie wyczuć nutę zadowolenia z otwarcia nowego, przełomowego, a pomyślnie zapowiadającego się etapu w stosunkach między obu sąsiadującymi narodami.

Wielki sukces sił pokoju

Tow. **Hans Jendretzki,** pierwszy sekretarz komitetu berlińskiego Socjalistycznej Partii Jedności zwięźle powiedział o tym układzie, co następuje: „Układ daje przyjaźni niemiecko-polskiej trwały fundament i stanowić będzie niezmiernie poważny wkład do dzieła zabezpieczenia pokoju w Europie. Należy uważać zawarte porozumienie za wielki sukces wspólnej walki wszystkich sił pokoju".

Nie kryje swej radości z powodu osiągniętego w Warszawie porozumienia, przewodniczący organizacji berlińskiej Wolnych Związków Zawodowych, obejmującej 400 tysięcy członków **Adolf Deter.** „Zawarcie rozszerzonego układu handlowego między Polską Ludową a naszą Republiką, stanowi dla mnie przekonywający dowód umocnienia się niemiecko-polskich stosunków przyjacielskich. Na ostatniej konferencji naszych delegatów z obszaru Wielkiego Berlina postanowiono jednogłośnie wysłać serdeczny telegram powitalny do związkowców polskich, podkreślając szczególnie przyjaźń, łączącą oba nasze narody. Nie dziwi mnie zupełnie — mówi dalej **Deter** — że imperialistyczni podżegacze wojenni tak się oburzają z powodu ustalenia granic na Odrze i Nysie. Czynią to dlatego, że wszystko, co się dzieje w interesie i dla obrony pokoju, napotyka na opór ze strony Anglo-amerykanów. Dlatego też właśnie w zachodnim Berlinie tak brutalnie prześladowane są koła postępowe, które opowiadają się na rzecz pokoju i zbierają podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Ale nie zmoże nas terror. Robotniczy Berlin wie, **że rozpoczął się okres sukcesów oraz nowej polityki zagranicznej i handlowej, która prowadzi do wzmocnienia przyjacielskich stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata".**

Program współpracy

Kierownik Wydziału Oświaty Publicznej w magistracie **dr Markert** interesuje się specjalnie **protokółem w sprawie współpracy kulturalnej.** „Protokół ten — mówi dr Markert — zawiera już określony program celem utworzenia ścisłej współpracy między obu narodami na polu życia kulturalnego, polegającej na wymianie myśli oraz osób. Nasza współpraca kulturalna przyczyni się niewątpliwie w znacznym stopniu do rozwoju wiedzy, sztuki, muzyki, filmu i radia, oczywiście po obu stronach.

Kierownik Wydziału Gospodarczego w demokratycznym magistracie— **Bruno Baum,** zadowolony jest przede wszystkim z układu handlowego. „Już przed kilkoma laty — oświadcza Baum — mieliśmy w Berlinie możność poznania wartości przyjaźni Polaków. Stało się to tego dnia, kiedy angielskie władze okupacyjne wstrzymały nagle dowóz węgla z zachodu Niemiec i wówczas tylko dzięki pomocy narodu polskiego, nasze zakłady energetyczne mogły być utrzymane w ruchu. Obecnie wymiana towarowa jest rzeczą zrozumiałą sama przez się, a przez zawarty układ została podniesiona na wyższy poziom. Stwierdzam, że przeprowadzenie zawartych w Polsce układów oznacza „pokój!"

Głos kobiet niemieckich

Do wiązanki tych wypowiedzi dorzucimy również i **głos kobiet niemieckich.** Oto, co powiedziała **Roberta Gropper,** przewodnicząca komitetu berlińskiego Demokratycznego Związku Kobiet: „Każda z nas powita z zadowoleniem wynik niemiecko-polskiego porozumienia, które tak **wybitnie służy interesom pokoju.** Zawarte porozumienia nie tylko wzmocnią nasz stosunek przyjacielski z Polską, ale będą miały bezpośredni dobroczynny wpływ na nas i pomogą ukształtować lepiej życie **naszych dzieci.** My, kobiety niemieckie — mówi Roberta Gropper — nigdy nie zapomnimy dowodów tej przyjaźni i postaramy się nawiązać z kobietami polskimi jeszcze bardziej ścisły kontakt, aby nie tylko zapewnić pokój między narodami niemieckim i polskim, ale również **walczyć na rzecz pokoju na całym świecie".**

Przytoczyliśmy kilka zaledwie głosów z niezwykle licznych wypowiedzi, które dały się w tych dniach słyszeć w stolicy Niemiec na temat **nowej ery w stosunkach niemiecko-polskich.** Najbardziej znamiennym i pocieszającym jest fakt, że **wartość zawartego porozumienia znalazła głębokie zrozumienie** w szerokich kołach robotniczych, w których **samorzutnie podejmowane są rezolucje z wyrazami wdzięczności i zaufania dla rządu NRD za tak doniosłe osiągnięcia dla życia demokratycznych Niemiec.**

Leopold Marschak

„Burza" Ilii Erenburga

...wielki wiatr **powoduje** wielki płomień...
(I. Erenburg)

Ostatnia powieść Ilii Erenburga „Burza"*) ukazuje nam pisarza nowego, dotychczas nieznanego. Twórczość Erenburga przypomina barwny fresk, w którym splatają się przeróżne ornamenty. Nie ma gatunku literackiego, którego by autor „Upadku Paryża" nie uprawiał. Znamy go jako subtelnego poetę, doskonałego reportażystę, nowelistę, powieściopisarza, i niezrównanego publicystę.

„Burza" wzbogaca wizerunek pisarza o jeszcze jeden, bodajże najistotniejszy rys: obok liryka, ironisty, ukazuje się **epik, malarz przełomowego okresu** w dziejach ludzkości, **twórca eposu historyczno-filozoficznego.**

„Burza", pisana w 1946 i w pierwszej połowie 1947 roku, jest **rekapitulacją dokonaną już z pewnego, co prawda niewielkiego, dystansu czasu oraz** pierwszą syntezą okresu drugiej wojny światowej. W literaturze zachodnio-europejskiej nie znajduje powieść Erenburga żadnego odpowiednika. Literatura burżuazyjna okazała się niezdolna do zrekapitulowania wielkiego dramatu wojennego.

Historyczny i ideowy sens przełomu ostatniej wojny wystąpił w całej pełni (i w postaci najdoskonalszej) w literaturze radzieckiej w twórczości Erenburga, Fadiejewa, Niekrasowa, Panowej i wielu innych. Nie jest to zjawisko przypadkowe i jego umotywowanie byłoby powtarzaniem prawd aż nadto dobrze zrozumiałych i oczywistych. Utwory radzieckie, kreślące obraz wydarzeń wojennych, zadziwiają różnorodnością kompozycji, gatunków literackich, klimatu, zakresu tematyki i natężenia emocjonalnego. **Przypominają one bogatą księgę, w której życie odzywa się dziesiątkiem ech. Karty tej księgi pozostaną niezastąpionym świadectwem dla badacza konfliktów społecznych i politycznych oraz źródłem nieprzemijających wzruszeń.**

„Burza" jest monumentalnym malowidłem o szerokiej perspektywie historycznej, ukazującej genezę wydarzeń i konfliktów politycznych, które doprowadziły do wojny. Akcja powieści rozpoczyna się w roku 1939 w okresie zawarcia układu monachijskiego, a kończy zdobyciem Berlina przez wojska radzieckie. Wojnę obserwujemy nie tylko na ziemiach radzieckich, lecz także w szeregu krajów europejskich: we Francji, w Polsce, w Niemczech i krajach południowo-wschodniej Europy.

„Burza" składa się z pięciu części. Pierwsza obejmuje początkowe dni kapitulacji rządów zachodnio-europejskich, które zaprzedały swoje kraje i narody Hitlerowi. Druga część opisuje wojnę we Francji i wtargnięcie wojsk niemieckich do Paryża. Obie rozwijają tematykę „Upadku Paryża", która zostaje tu rzucona na szersze tło historyczne, pogłębiona i wmontowana w całokształt wydarzeń wojennych.

Osnową trzeciej części jest **napad hitlerowski na Związek Radziecki i początkowy okres cofania się wojsk radzieckich.** Centralnym fragmentem jest bitwa o Moskwę, niwecząca legendę o niezwyciężonej armii niemieckiej. **Głównym tematem czwartej części jest epopea stalingradzka. W ostatniej obserwujemy agonię hitleryzmu, wyzwolenie narodów Europy przez zwycięskie wojska radzieckie i szturm Berlina.**

Krytyk radziecki Knipowicz nazwał „Burzę" powieścią filozoficzną. Określenie to jest o tyle usprawiedliwione, że książka obrazuje konflikt wrogich idei, dzielących świat na dwa zwalczające się obozy: obóz postępu i socjalizmu z jednej strony, a wstecznictwa i burżuazji z drugiej. Ten antagonizm przesyca wszystkie wątki powieści; unosi się nad polami bitew, wplata w dzieje wszystkich postaci powieści, w jego klimacie dojrzewają dramaty osobiste, pogłębia się szczęście i cierpienie ludzkie.

Triumf Związku Radzieckiego i postępowej ludzkości został przedstawiony przez Erenburga przede wszystkim jako zwycięstwo idei, jako moralny triumf socjalizmu nad gasnącym światem kapitalizmu. **Jedna z postaci „Burzy",** radziecki lekarz Kryłow, określił to **lapidarnie: „człowiek radziecki zwycięsko obronił epokę". Istotę** tego zwycięstwa ujął występujący w powieści Francuz, profesor Dumas, następująco: „Dlaczego Rosjanie zwyciężyli? Mają oni nie tylko państwo, mają państwo plus ideę".

Erenburg poświęca w swojej powieści główną uwagę Związkowi Radzieckiemu, a z państw kapitalistycznych Francji. Zwycięstwo pierwszego i klęska drugiej zostały tu umotywowane jako **nieuchronne następstwo rozwoju historycznego, który zaważył na losach obu państw. Francję wydała na łup faszyzmu jej burżuazja, Związek Radziecki rozbił potęgę hitlerowską dzięki bohaterskiej postawie ludu pracującego, jedynego włodarza kraju, kierującego się wzniosłymi ideami marksizmu-leninizmu. Ta antyteza moralna i polityczna została w „Burzy" nader dobitnie zarysowana i podkreślona w szeregu postaci powieści.**

Z talentem wielkiego pamflecisty autor nakreślił szereg figur i figurynek petainowskiej Francji, które doprowadziły kraj do katastrofy. **Jakże głęboko został podkreślony kontrast między nimi a komunistycznymi bojownikami francuskiego Ruchu Oporu. Ten kontrast nabiera jeszcze większej wyrazistości, kiedy pisarz** [illegible] **portrety radzieckich żołnierzy, walczących w obronie stratowanej godności ludzkiej, w obronie człowieczeństwa i jego najlepszych wartości kulturalnych; kiedy szkicuje sylwetki radzieckich matek i kobiet, cierpiących i walczących w imię człowieka; kiedy maluje ogrom wyrzeczeń i bohaterstwa, do którego są zdolni tylko ludzie epoki komunizmu.**

„Burza" nie jest powieścią rezonera społecznego i gubiącego się w suchych medytacjach moralizatora. **Jest to utwór zrodzony z głębokiej miłości do człowieka i jego socjalistycznej ojczyzny** tudzież z głębokiej nienawiści do faszyzmu i barbarzyństwa.

Wielkość tej książki polega między innymi na jej emocjonalnym ładunku. Każdą postać ożywia tchnienie wzruszenia lub żar nienawiści. Każda jest kreślona ręką wprawnego znawcy charakterów i serc. Dlatego też żyją one pełnym, zindywidualizowanym życiem.

Konstrukcję fabularną „Burzy" cechuje doskonała zmienność scen i wydarzeń, które przesuwają się na podobieństwo taśmy filmowej. Wielość wątków spleciona jest w kunsztowną więź narracyjną, która tworzy harmonijną jedność. Język powieści jest prosty i precyzyjny, czasami nawet lapidarny, wolny od zbytecznych ornamentów stylistycznych.

„Burza" jest niewątpliwie jedną z najlepszych powieści Erenburga. Ta arcyludzka, pełna humanistycznej treści opowieść o drugiej wojnie światowej nabiera w dzisiejszych czasach osobliwego znaczenia. Każda jej strona jest groźnym ostrzeżeniem przeciw podżegaczom wojennym i wezwaniem do walki o pokój. Jest to powieść o wojnie pisana w imię pokoju.

Roman Karst

*) Ilia Erenburg „Burza" T. I i II. Przekład St. Strumph-Wojtkiewicza. Wyd. „Książka i Wiedza". Warszawa 1950.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji czeskiej p. t. „Dziś o wpół do jedenastej" — godz. 16,30, 18,30, 20,30 W niedzielę i święta dodatkowy seans o godz. 14.30 i poranek o godz. 10,30.

* * *

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Zakochani są sami na świecie". — godz. 16, 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 14 i poranek o godz. 10,30.

Cyrk Nr 4, codziennie przedstawienie o godz. 19,45. w niedziele dodatkowe przedstawienie o godzinie 16.

ADRES REDAKCJI:

Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15 81. Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Szeroka sieć sklepów detalicznych i ich wzorowe zaopatrzenie —

oto najpilniejsze postulaty Miejskiego Handlu Detalicznego

W okresie zaostrzania się walki klasowej, szczególna uwaga należy się odcinkowi handlu detalicznego, którego zadaniem jest jak najsprawniejsze zaopatrywanie ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby. Wzrost dobrobytu mas pracujących, wprowadza w konsekwencji wzmożony popyt na wszelkiego rodzaju artykuły. Dostarczyć ich w najlepszej jakości i po najprzystępniejszych cenach — oto zadania handlu detalicznego.

W Piotrkowie można już bez przesady mówić o pełnej wygranej uspołecznionego odcinka handlowego, nad elementami spekulacyjnymi, które do niedawna jeszcze dezorganizowały dystrybucję artykułów pierwszej potrzeby. Jest to w znacznej mierze wynikiem coraz większego przekonywania się klienteli do spółdzielczych i państwowych sklepów, do rozprowadzanych przez nie towarów i stosowanych w nich cen.

Miejski Handel Detaliczny w Piotrkowie, który uruchomił swój pierwszy sklep w ostatnich dniach marca b.r., dzisiaj prowadzi już 15 detalicznych placówek sprzedaży. To tempo rozwoju w przyszłości nie tylko nie będzie słabnąć, ale wzrastać będzie z każdym niemal tygodniem. I tak na przykład w bieżącym tygodniu otwarte zostaną przez MHD następujące sklepy: jeden spożywczy, jedna drogeria i jeden sklep elektrotechniczny, który prócz sprzedaży artykułów elektrotechnicznych, będzie spełniał rolę placówki usługowej, wykonując prace z zakresu elektrotechniki. Do końca bieżącego miesiąca projektuje się otwarcie dalszych czterech sklepów. W tym jednego z artykułami gospodarstwa domowego i jednego z tekstyliami. W najbliższej przyszłości otwarty zostanie także sklep z obuwiem, tak bardzo potrzebny dla usprawnienia zaopatrzenia mieszkańców naszego miasta w sezonie letnim i jesiennym. Godne podkreślenia jest dążenie kierownictwa MHD do uczynienia z własnych placówek naprawdę wzorowych punktów sprzedaży. Przykładem tego jest sklep odzieżowy przy ulicy Stalina, gdzie wprowadzono bardzo cenną i pożyteczną innowację: każdy z klientów nabywających tutaj gotową odzież, ma prawo do bezpłatnej przeróbki i odprasowania, w wypadku usterek. Poprawki tego rodzaju wykonywane są zasadniczo na poczekaniu i bezpłatnie.

Rozbudowa sieci dystrybucyjnej w naszym mieście nabierze jeszcze większego rozmachu z chwilą, gdy zostanie w należyty sposób rozwiązane zagadnienie dokumentacji technicznej przy przeprowadzaniu remontu lokali sklepowych. Nieterminowe dostarczanie dokumentacji technicznej opóźnia w rezultacie otwarcie nowych placówek handlowych. Obecnie jednak zagadnienie to weszło na lepsze tory i przypuszczać należy, że w przyszłości nie będzie stanowiło przeszkody w rozwoju Miejskiego Handlu Detalicznego.

Doniosłą rolę odegra w rozwoju handlu powołanie terenowych organów jednolitej władzy państwowej. Miejski Handel Detaliczny, podporządkowany jest w naszym powiecie Powiatowej Radzie Narodowej, w Piotrkowie natomiast Radzie Miejskiej. Terenowe organy jednolitej władzy państwowej mają za zadanie opiekować się handlem detalicznym, służyć mu radą i wskazówkami, wspólnie z nim interesować się potrzebami rynku, dbać o najpełniejsze zaspokojenie wzrastającego stale popytu.

Przed terenowymi władzami handlowymi w Piotrkowie stoi poważne zadanie przejawiania stałej i czujnej dbałości o potrzeby konsumenta, co między innymi wyrażać się winno w tworzeniu uspołecznionych zakładów usługowych, jak: pralnie, farbiarnie, punkty naprawy odzieży, obuwia itp. Od współudziału lokalnych władz administracji handlowej, w dużym stopniu zależy sprawność zaopatrzenia ludzi pracy we wszelkie produkty.

Należy się spodziewać, że wytyczne, precyzujące obecne zadania handlu uspołecznionego, wytyczne, będące rezultatem narady czołowego aktywu handlowego w Warszawie, będą drogowskazem dla rozwoju handlu uspołecznionego na naszym terenie. (S)

Konkurs pieśni robotniczych w Gorzędowie

W ubiegłą niedzielę drużyny harcerskie z Gorzędowa urządziły konkurs pieśni robotniczych, który cieszył się wielkim zainteresowaniem miejscowej ludności. Odśpiewano między innymi „Czerwony Sztandar", „Na Barykady", „Gdy naród do boju" i inne pieśni rewolucyjne. Omówiono także życiorysy przywódców polskiego proletariatu oraz działalność Ludwika Waryńskiego, którego imieniem nazwano gorzędowską drużynę harcerską.

Przyznać trzeba, że harcerze z Gorzędowa pracują coraz lepiej, mimo, że dopiero od niedawna zorganizowano tam drużyny. Nie ma imprezy, w której zrzeszeni w ZHP młodzi chłopcy i dziewczęta z Gorzędowa nie braliby licznego udziału.

Pełnomocnicy do Walki z Analfabetyzmem obradują

W sali posiedzeń MRN w Piotrkowie odbyło się zebranie wszystkich pełnomocników do walki z analfabetyzmem z terenu Piotrkowa, a więc dyrektorów zakładów przemysłowych i przewodniczących rad zakładowych, odpowiedzialnych za stan tej akcji na terenie podległych im zakładów pracy. Zebraniu przewodniczył członek Prezydium MRN ob. Czajka.

Ob. Czajka stwierdził, że pełnomocnicy muszą dołożyć starań, aby nakreślony na rok bieżący plan został w całości wykonany. Przemawiający z kolei ob. Chełmicki stwierdził, że statystyka analfabetów na naszym terenie jest niedokładna, ujęto nią bowiem tylko 1148 osób nie umiejących czytać i pisać. Zgodnie z opracowanym 2-letnim planem z liczby tej w rb. miało być przeszkolonych 776 osób i tyle zapisano na kursy zimowe, jednakże naukę ukończyło tylko około 400, co stanowi zaledwie 35 procent ogólnego stanu zarejestrowanych analfabetów. Wynika z tego, że jeszcze w obecnym sezonie wiosenno-letnim należy przeszkolić pozostałych niepiśmiennych, a dotychczasowe zaniedbanie tego nie może znaleźć żadnego usprawiedliwienia. Obecnie prowadzonych jest 15 kursów, na których uczy się 370 osób. Na zakładach pracy według spisu istnieje jeszcze 312 analfabetów, ale zdaniem insp. Chełmickiego liczba ta nie odpowiada rzeczywistości i w ciągu 10 dni musi być uzgodniona i dopełniona.

Celem wykonania zakreślonego planu jeszcze w obecnym sezonie musi być zorganizowanych 30 kursów, niezależnie od 8 przeprowadzonych przez Ligę Kobiet i 7 przez ZMP.

Referent Kulturalno Oświatowy przy PRZZ tow. Wróbel w sprawozdaniu swoim podał, że na terenie zakładów pracy było zorganizowanych 11 kursów zimowych i 3 wiosenne z ogólną liczbą słuchaczy 223, z czego jednak naukę ukończyło tylko 80. Obecnie uczy się jeszcze 70 osób, w sezonie letnim zaplanowano urządzenie 30 kursów.

W dyskusji głos zabierali tow. Kręgiel z Elektrowni, tow. Kitel z PZPB na Bugaju, wicedyrektor szpitala międzykomunalnego tow. Rutkiewicz, dyrektor PFOB im. Waryńskiego tow. Osuch, kierownik świetlicy ZZK tow. Ajzert i przedstawiciel Rzeźni Miejskiej. Tow. Ajzert zwrócił uwagę na małe zainteresowanie akcją zwalczania analfabetyzmu ze strony referentów przy poszczególnych związkach.

Przedstawiciel Woj. Komitetu do Walki z Analfabetyzmem ob. Kaurzel stwierdził, że Piotrków pod względem zwalczania analfabetyzmu stoi niestety na ostatnim miejscu w województwie, które w skali ogólnopolskiej zajmuje 2-gie miejsce za Śląskiem). Celem usunięcia tych braków ob. Kaurzel zaapelował o jaknajszybsze zwołanie narady dyrektorów zakładów pracy. Na konferencji tej należy położyć nacisk na bezwzględne wytępienie analfabetyzmu i podać radykalne środki zaradcze. Pozostające pod tym względem w tyle zakłady pracy, piętnować należy w prasie z podaniem nazwisk nieudolnego kierownictwa.

Na wniosek tow. Osucha postanowiono, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wezwie wszystkich nieobecnych na odbywającej się konferencji, do pisemnego usprawiedliwienia się, przy czym nazwiska nieusprawiedliwionych opublikuje się w prasie miejscowej. Na 70 zaproszonych przybyło na konferencję tylko 24 pełnomocników. Stanowisko takie jest aspołeczne i winno spotkać się z najsurowszą naganą.

Nadchodzi okres żniw

Wielka próba sprawności SOM-ów

Zadanie członków Partii w walce o urodzaj i o pozyskanie biedoty wiejskiej dla socjalizmu

Zbliżający się okres żniw skupił wokół przygotowań do tej wielkiej próby sprawności Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe naszego województwa. Do akcji żniwnej przystąpi w tym roku większa o 100 procent ilość ośrodków, aniżeli w roku ubiegłym. W chwili obecnej trwa wytężona praca nad ukończeniem remontów maszyn żniwnych, które wykonane są już przeciętnie w 80 proc. SOM-y gromadzą materiały pędne, smary, części zamienne i inne artykuły techniczne, które będą potrzebne w akcji żniwnej. Tegoroczne zaopatrzenie materiałowe SOM-u, jak dotychczas, przedstawia się zadowalająco, jedynie brak jest szlifierek do ostrzenia noży żniwnych, które można jednak zastąpić zwykłymi toczakami.

Intensywnie prowadzona jest również praca nad właściwym rozplanowaniem akcji, która w br. obejmie dwukrotnie większy areał gruntów.

Przygotowania techniczne SOM-ów są więc na ukończeniu i na odcinku tym nie powinny wyłonić się poważniejsze trudności przy rozwijaniu akcji żniwnej zgodnie z planem.

Gdybyśmy traktowali Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe wyłącznie jako jednostki o znaczeniu gospodarczym, to moglibyśmy okresu żniw oczekiwać z całym spokojem w przekonaniu, że wykonają one swe zadanie produkcyjne. Nie należy jednak zapominać, że SOM to nie tylko warsztat produkcyjny, ale również ważna placówka w toczącej się na wsi walce klasowej. W nadchodzącej akcji żniwnej SOM-y mają zadanie nie tylko usprawnić zbiór plonów, ale muszą także przeprowadzić potężną kampanię o przyciągnięcie mas mało i średniorolnych chłopów i zbliżenie ich do socjalistycznego systemu gospodarowania. Zadaniem SOM-u jest uświadomienie masom pracującego chłopstwa wyższości zbiorowej zmechanizowanej uprawy ziemi i sprzętu zbóż oraz przeciwdziałanie wrogiej propagandzie bogaczy wiejskich, którzy usiłują odciągać mało i średniorolnego chłopa od korzystania z usług ośrodka maszynowego.

Zły byłby taki ośrodek, który by poprzestał wyłącznie na wykonaniu zleceń, zgłoszonych samorzutnie przez mało i średniorolnych chłopów, a nierzadko i bogaczy wiejskich. Ośrodek maszynowy musi z pomocą Komitetu Członkowskiego zabiegać o najpełniejsze wykorzystanie swych zdolności produkcyjnych, musi walczyć o to, aby każdy mało i średniorolny chłop, zamieszkujący w zasięgu ośrodka maszynowego, korzystał z jego usług. Należy skończyć z praktykowanym w czasie akcji siewnej przez niektóre ośrodki maszynowe systemem opracowywania planu zamówień za biurkiem, jak to np. działo się w Lututowie pow. wieluńskiego, gdzie przy biurku opracowano ramowy plan orki i siewu dla każdej gromady, bez udziału zainteresowanych chłopów. Plany te muszą być sporządzone w poszczególnych gromadach przy udziale wszystkich chłopów, a następnie uzgodnione z planem pomocy sąsiedzkiej, co zapewni szybki i sprawny sprzęt zboża. Wtedy dopiero można będzie mówić o spełnieniu roli politycznej ośrodka maszynowego i usunięciu wyzyskiwaczy z ich lichwiarskim wynajmem sprzętu rolniczego biedocie wiejskiej.

Stawia to poważne zadanie przed członkami Partii w Komitetach Członkowskich. Powinni oni je uaktywnić, nadać ich pracy treść polityczną i nie dopuścić do tego, ażeby Komitet Członkowski nie uczestniczył w pracach ośrodka maszynowego przy akcji żniwnej. A tego rodzaju wypadki zdarzały się w czasie wiosennych siewów, jak np. w Mokrsku, powiatu wieluńskiego, gdzie Komitet Członkowski nawet do dnia dzisiejszego nie interesuje się pracami SOM-u.

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, jako jednostki niewielkie, zatrudniające kilku ludzi, w większości wypadków nie posiadają własnej organizacji partyjnej. Obowiązek więc czuwania nad wypełnianiem zadań politycznych, ciążących na ośrodku maszynowym, spoczywa na organizacjach gromadzkich i gminnych, które winny te wysoce ważne placówki socjalizmu na wsi otoczyć szczególną opieką.

Członek Partii—pracownik SOM-u czy jest jego kierownikiem, czy robotnikiem powinien się czuć odpowiedzialnym za politykę kierownictwa Ośrodka, powinien wespół z gromadzką organizacją partyjną rozplanować właściwą pracę uświadamiającą ośrodka. Zadaniem gromadzkich organizacji podstawowych oraz komitetów gminnych będzie przygotowanie członków Partii i bezpartyjnych aktywistów, pracujących w SOM-ach i będących w Komitetach Członkowskich, do spełnienia poważnej roli agitatorów w okresie trwania akcji żniwnej.

Aktywiści, którzy należycie rozumieją zadanie Ośrodka Maszynowego, istnieją wszędzie. Do takich aktywistów należą między innymi kierownik ośrodka w Rąbieniu, ob. Grodzicki, w Gałkówku tow. Olubek i w Pyszkowie ob. Lesiak. Niewątpliwie i w innych ośrodkach są ludzie, na których oprzeć można pracę polityczną ośrodka maszynowego.

Zadanie przygotowania ośrodków maszynowych pod względem politycznym do akcji żniwnej jest równie ważne, jak jego gotowość techniczna, przeto zagadnieniem tym muszą już dziś żyć miejscowe organizacje partyjne, komitety gminne i komitety powiatowe PZPR.

Od właściwej postawy członków Partii w SOM-ach i Komitetach Członkowskich zależy nie tylko sprawny i pomyślny przebieg pierwszej w Planie 6-cio letnim akcji żniwnej, ale również nasze sukcesy w walce o pozyskanie biedoty wiejskiej dla sprawy socjalizmu.

Interpelacje naszych czytelników

Klub racjonalizatorów w hucie „Kara" śpi

Zatrudniony w hucie „Kara" czytelnik „Głosu Piotrkowskiego", tow. J. K., nadesłał do Redakcji naszego pisma list, w którym narzeka na brak aktywności i ospałość w klubie racjonalizatorów. „Początkowo, pisze tow. J. K. — klub rozwijał ożywioną działalność, wpływało wiele pomysłów, przyczyniających się do usprawnienia pracy i produkcji. Obecnie jednak komisja usprawnień nie wykazuje żadnego zainteresowania wnioskami, które wskutek tego — wpływają coraz rzadziej. Robotnicy „Kary" coraz mniej myślą o usprawnieniach pracy i zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich, skoro nikt im w tym nie pomaga. Taki stan rzeczy trwać dłużej nie powinien, powoduje to nie tylko kolosalne szkody w produkcji, ale i zniechęca niejednokrotnie uzdolnionych robotników.

Tego rodzaju niedociągnięcia obserwujemy zresztą i w innych piotrkowskich zakładach pracy i dlatego dobrze by było, gdyby Rada Związków Zawodowych zorganizowała w najbliższej przyszłości zebranie wszystkich klubów racjonalizatorskich z terenu Piotrkowa, na którym omówiono by istniejące niedociągnięcia i poszukano środków zaradczych".

Jesteśmy tego samego zdania i czekamy na wypowiedź Związków Zawodowych w tej sprawie.

Wiosenny plan zalesień przekroczony

Tegoroczny plan Ministerstwa Leśnictwa przewidywał w okresie wiosny i jesieni zalesienie 126,5 tys. ha. Z powierzchni tej 75 proc. wszystkich zalesień przeprowadzone miało być w czasie kampanii wiosennej.

Kampania ta została zakończona i wiosenne plany zalesieniowe przekroczono prawie we wszystkich rejonach lasów państwowych, przeciętnie od 5 do 10 procent.

W pomyślnym przebiegu wiosennej kampanii zalesieniowej dużą rolę odegrały zobowiązania Pierwszomajowe, podejmowane masowo przez pracowników i robotników leśnych.

W tegorocznych pracach zalesieniowych brała udział między innymi młodzież szkolna i hufce „SP".

Wkrótce zakończenie kursu kroju w Kamieńsku

Zorganizowany przez Ligę Kobiet w Kamieńsku kurs kroju damskiego, zostanie wkrótce zakończony. 55 uczestniczek zdobywa tam wiedzę fachową i przyznać to trzeba — pochwalić się może nielada osiągnięciami w dziedzinie krawiectwa damskiego.

Raz w tygodniu odbywa się szkolenie ideologiczne, a bardzo często uczestniczki kursu słuchają wykładów Wszechnicy Radiowej. Przyczynia się to do rozszerzenia i ugruntowania światopoglądu kobiet z Kamieńska.

Spółdzielni ZSCh w Kamieńsku pod uwagę

Prowadzony przez gminną spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Kamieńsku sklep z mięsem i wędlinami nie wypełnia należycie swoich zadań. W lokalu sklepowym brak jest lodowni, skutkiem czego w okresie letnim prawie nigdy nie można tu otrzymać dobrze przechowanego mięsa. Podobnie jest ze słoniną — tak, że mieszkańcy osady wszelkie potrawy przygotowują na droższym znacznie maśle. Trzeba dodać, że obsługa też nie jest najuprzejmiejsza i odstręcza kupujących. Czy na to wszystko gminna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej nie potrafi znaleźć rady?

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Tematy dnia

Studium Przygotowawcze dla młodzieży robotniczo-chłopskiej

Studium Przygotowawcze na wyższe uczelnie w Łodzi prowadzi obecnie akcję przyjmowania młodzieży robotniczo-chłopskiej na pierwszy rok nauki. Termin rekrutacji przedłużony został do końca czerwca br.

Do tej pory 490 podań zostało już zatwierdzonych. W tej liczbie jest 177 podań, skierowanych przez kobiety, 239 podań robotników przemysłowych, 14 podań robotników rolnych z PGR-ów i młodzieży ze spółdzielni produkcyjnych oraz 158 podań, skierowanych przez synów średnio- i małorolnych chłopów.

Obecnie rozpatrywane są następne podania, gdyż każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia do komisji kwalifikacyjnych zarówno w Łodzi, jak i na terenie województwa, w powiatach i miastach wydzielonych. Młodzież robotnicza i chłopska, która nie miała przed wojną możliwości zdobywania wiedzy, obecnie po 7 klasach szkoły podstawowej, albo też po samodzielnym opanowaniu programu 7 klas, kierowana jest na Studium Przygotowawcze, aby po dwuletniej nauce móc wstąpić na wyższe uczelnie i kontynuować studia, zależnie od swego zamiłowania i zdolności.

15 sierpnia br. rozpocznie się dwutygodniowy kurs dla tych wszystkich, których podania zostały przyjęte w ciągu czerwca br. W ciągu tego kursu sprawdzone zarazem zostaną wiadomości młodzieży, która pragnie dalej uczyć się i studiować. Będzie to egzamin selekcyjny, po czym we wrześniu br. młodzież rozpocznie naukę w Studium.

Obecnie przygotowane już są kwatery dla młodzieży z terenu województwa. Dwie bursy zapewnią miejsce każdemu, a utrzymanie i egzaminy będą całkowicie bezpłatne.

We wrześniu setki młodzieży z Łodzi i województwa rozpocznie naukę. Mieszkania w domach akademickich i w bursach Studium, stypendia i pomoce naukowe zapewnią młodzieży odpowiednie warunki nauki. W tym roku ci, którzy przedstawią zaświadczenia, że mają rodziny na utrzymaniu, oprócz stypendium otrzymywać będą specjalny zasiłek rodzinny.

Jest rzeczą konieczną, ażeby organizacje młodzieżowe oraz partyjne w zakładach pracy w Łodzi i województwie rozwinęły szeroką akcję uświadamiającą co do możliwości, jakie stwarza Studium Przygotowawcze. Dzięki tej akcji z pewnością niejeden młody człowiek i niejedna dziewczyna nabiorą ochoty do zdobywania dalszej wiedzy, zasilając w przyszłości kadry nowej ludowej inteligencji polskiej. (m. z.)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 14 czerwca 1930 r.

UPAŁY JAK W AFRYCE

Gazety łódzkie donoszą o iście afrykańskich upałach, jakie ostatnio nawiedziły Polskę. W dniu wczorajszym w Łodzi było 35 stopni Celsiusza. „Promienie słońca są tak silne, że trawa żółknie w oczach". Pogotowie zarządziło specjalne dyżury dla ofiar porażenia słonecznego.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Armia północna po pięciodniowej bitwie rozgromiła zupełnie wyborową armię Czang Kai-szeka, biorąc do niewoli 25 tysięcy jeńców.

FRYZJERZY CHCĄ GOLIĆ W NIEDZIELĘ

Cech fryzjerów wystąpił ponownie do Ministerstwa Pracy o wydanie zezwolenia na otwarcie zakładów fryzjerskich w niedzielę i święta. Ministerstwo sprzeciwiło się po raz trzeci. Pisma łódzkie stają w obronie fryzjerów, stwierdzając, że golenie należy do codziennych czynności każdego człowieka i zakłady fryzjerskie, podobnie jak restauracje, powinny być otwarte również w święta.

DWANAŚCIE OFIAR POŻARU

Przy ul. Majowej 4 w Tomaszowie wybuchł pożar, którego pastwą padł cały dom mieszkalny. Dwanaście osób odniosło tak ciężkie poparzenia, że odwieziono je do szpitala. Kilku osobom grozi śmierć.

SAMOBÓJSTWA RZEMIEŚLNIKÓW

W domu przy ul. Zielonej 38 popełnił samobójstwo 43-letni krawiec, Antoni Słomkowski. Słomkowski wskutek braku klienteli już raz próbował popełnić samobójstwo — uratowano go jednak w porę. Druga próba samobójstwa zakończyła się śmiercią denata.

* * *

51-letni Stanisław Jankowski — stolarz — pozostający od dłuższego czasu bez pracy — rzucił się w dniu wczorajszym pod pociąg przy zbiegu ulic Tuszyńskiej i Przędzalnianej.

NASTĘPCA MUSSOLINIEGO

W sporządzonym „na wszelki wypadek" testamencie — dyktator Włoch — Mussolini wyznaczył swego następcę. Ma być nim hrabia Galleazo Ciano zięć Mussoliniego. („Głos Poranny").

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Ostatnie dni.
Dziś o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19.15 „Makar Dubrawa".

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)
Godz. 8 i 15 wg. zamówień dla szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla"

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)
Dziś teatr nieczynny. Premiera 17, VI. 1950 r.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś, o godz. 19.15, „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49) kier. art. Ida Kamińska
Zespół Wrocławski.
Środa, dnia 14 czerwca „Przyjaciele" A. Uspieńskiego. w przekładzie i reżyserii I. Grudberga. Początek o godz. 19,30. Zniżki ważne.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zdradzieckie skały" — godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Zwycięski powrót" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
BEL — dla młodzieży (Legionów 2) Program składany: Dzieje jednej obrączki", „Słoń i Mrówka" „Noc Noworoczna", „Mistrz narciarski", „Kim zostanę" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 17.30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Guramiszwili" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Jasna droga" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Nieodrodna córka" godz. 18. 20.30
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pieśń tajgi" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Młoda Gwardia" II seria godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Saławat wódz Baszkirów" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 15.30, 18, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 16, 18.30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Legitymacja partyjna" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Urodzony w październiku" godz. 16, 18. 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) Kino nieczynne z powodu remontu

RADIO

Program na 14 czerwca 1950 r.

12,04 Dziennik. 13,35 Aud. szk. dla klas 10 i 11 „Stefan Żeromski", 14,00 Aud. „Prawda i życie". 14,20 (Ł) Muzyka kameralna. 14,55 Konc. solistów. 15.30 (Ł) „Śpiewający zwierzyniec". 16.00 Dziennik. 16,30 (Ł) „Od naszych korespondentów". 16,40 (Ł) Recital skrzypcowy. W. Heinrichówny. 17.00 Koncert. 17,45 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,15 (Ł) „32 zagadka muzyczna". — aud. sł.-muz. w opr. B. Busiakiewicza. 18.40 Wszechnica. 19,00 Audycja dla wsi. 19,15 (Ł) Koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik. 20.40 Pieśni Schuberta. 21.00 Koncert Chopinowski. 22,00 „Kontrakt małżeński" — fragment pow. Dickensa. 22,30 (Ł) Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości.. 23.15 Muzyka.

Ze sportu

Trybuny rozbrzmiewają oklaskami

Tydzień K. F. otworzył boiska i stadiony miłośnikom wszytkich sportów w Łodzi

Na stadionach ŁKS Włókniarza i dawnym Zjednoczonych w godzinach popołudniowych zbierają się codziennie miłośnicy sportu i do późnego wieczora entuzjazmują się jego różnymi dyscyplinami. Jedni oglądają walki bokserskie, inni z zaparciem śledzą rozgrywki piłkarskie, a inni spotkania w szczypiorniaku. Tydzień Kultury Fizycznej otworzył nasze boiska i stadiony dla wszystkich. Każdy po pracy może na nich spędzić kilka godzin zapoznając się z wieloma rodzajami sportów i zażywając wypoczynku na świeżym powietrzu. W poniedziałek na trybunie stadionu ŁKS Włókniarza zebrała się niemal cała drużyna ligowa tego klubu, która z zainteresowaniem śledziła przebieg meczu piłkarskiego rozgrywanego właśnie tego dnia pomiędzy Włókniarzem a Stalą oraz Związkowcem i Unią. Na boisku bokserskim zebrali się miłośnicy pięściarstwa. Już pierwsza walka dostarczyła im wiele emocji. Walczyło dwóch chłopców. Obaj silni i nieźle zaawansowani technicznie wnieśli do walki tyle zapału i serca, że walka ich dostarczyła widzom więcej emocji niż niejedna walka okrzyczanych pięściarzy.

POŁÓW NARYBKU

Tydzień Kultury Fizycznej dostarczy nam jeszcze wiele ciekawych pokazów i imprez sportowych i niewątpliwie zachęci do uprawiania sportu liczne rzesze młodzieży i uzupełni nasze kadry zawodnicze.

ŚWIĘTA K. F. GENERALNYM PRZEGLĄDEM DOROBKU KÓŁ SPORTOWYCH I LZS.

Święta Kultury Fizycznej (przeplatane rokrocznie Spartakiadami) nie będą jednak tylko generalnym przeglądem umasowienia i rozwoju kultury fizycznej w naszych najniższych ogniwach to jest w kołach sportowych i Ludowych Zespołach Sportowych, lecz zarazem sprawdzianem podwyższania naszych umiejętności organizacyjnych i zrozumienia wskazań stawianych nam przez czynniki kierujące naszym życiem sportowym.

W PRZYSZŁYM ROKU SPARTAKIADA...

Święta Kultury Fizycznej obchodzone u nas będą co dwa lata. Następne Święto Kultury Fizycznej obchodzić będziemy w 1952 roku, natomiast w 1951 roku będziemy świadkami pierwszej w Polsce Spartakiady, a więc imprezy mającej już na celu zademonstrowanie naszemu społeczeństwu naszego dorobku i postępu w sporcie czysto wyczynowym.

W SOBOTĘ O GODZ. 18

Jak już pisaliśmy, w sobotę w przededniu samego Święta K. F. ulicami śródmieścia przejdzie capstrzyk sportowy, w którym wezmą udział sportowcy wszystkich dyscyplin. Capstrzykowi towarzyszyć będzie 10 aut ciężarowych, na których dawane będą pokazy gimnastyki przyrządowej, szermierki, walk zapaśniczych, tenisa stołowego i wszystkich sportów uprawianych w Łodzi.

WIELKA PARADA SPORTU ŁÓDZKIEGO

Capstrzyk i defilada sportowa w dniu 18 b. m. na stadionie ŁKS Włókniarza zaćmią swą krasą wszystkie dotychczasowe „parady" naszych sportowców i z pewnością na długo pozostaną w pamięci sportowej, a nawet i... niesportowej Łodzi.

Na boiskach ligowych



Co niedzielę na boiskach ligowych toczą się zacięte walki o punkty, które trzymają tysiące miłośników piłkarstwa w Polsce w ciągłym napięciu. Napięcie to wzrastać będzie teraz z każdym dniem i minie dopiero wtedy, gdy... nadejdą pierwsze przymrozki. Ale do tego jeszcze daleko.

Tabela II ligi piłkarskiej

GRUPA WSCHODNIA

Stal Katowice	7	10:4	18:9
Skra Częstochowa	7	10:4	14:8
Polonia-Bytom	7	9:5	16:10
Zw. Chełmek	7	9:5	18:14
Ogniwo Tarnovia	7	8:6	13:8
Stal Lipiny	7	6:8	16:14
Polonia Przemyśl	7	6:8	11:13
Kolejarz Przemyśl	7	6:8	9:12
Lublinianka	7	3:11	9:20
Włók. Częstochowa	7	3:11	9:25

GRUPA ZACHODNIA

Kolejarz Toruń	7	11:3	12:7
Stal Sosnowiec	7	9:5	17:12
Gwardia Szczecin	7	9:5	19:14
Bud. Lechia	7	9:5	17:15
Kolejarz Bydgoszcz	7	8:6	17:11
Zw. Radomiak	7	8:6	12:10
Włókniarz Bzura	7	6:8	14:15
Kolejarz Ostrów	7	5:9	8:11
Polonia Świdnica	7	3:11	8:19
Widzew Łódź	7	2:12	11:21

ŁOZLA przyjmuje już zapisy

do biegu „Expresu Ilustrowanego"

Bieg sztafetowy „Expressu Ilustrowanego" rozgrywany rokrocznie w parku im. Poniatowskiego odbędzie się dnia 25 czerwca rb.

Bieg ten ma już za sobą bogatą tradycję i należy do rzędu najpopularniejszych i największych imprez lekkoatletycznych Łodzi. W biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego" 7 x 2000 mtr. biorą stale udział wszystkie najsilniejsze kluby lekkoatletyczne toteż zwykle gromadzi on na starcie najlepszych średniodystansowców.

Zasadniczo w myśl regulaminu w biegu tym mogą brać udział sztafety wszystkich klubów, stowarzyszeń i kół sportowych z terenu województwa łódzkiego zrzeszonych w PZLA. W drodze wyjątku do biegu mogą być dopuszczone zespoły niestowarzyszone.

Bieg 7 x 2000 mtr. odbędzie się już po raz czwarty, wznowiono go bowiem po wojnie w 1947 r. Dotychczas zwyciężyli: KS Włókniarz — Pabianice dwukrotnie (1947 i 1948 r.) i ŁKS Włókniarz (1949 r.). Nagroda przechodnia „Expressu Ilustrowanego" — piękna statuetka biegacza — stanie się własnością tego klubu, który trzykrotnie, niekoniecznie kolejno, odniesie zwycięstwo. Najpoważniejszym kandydatem do zdobycia nagrody jest więc KS Włókniarz — Pabianice, ale niezwykle groźnymi konkurentami są dla niego obecny posiadacz nagrody ŁKS Włókniarz i zgierska Boruta.

Zgłoszenia do biegu sztafetowego 7 x 2000 mtr. kierować należy do sekretariatu ŁOZLA, Piotrkowska 67 do dnia 21 czerwca rb.

Dzisiejsze imprezy

w ramach Tygodnia Kultury Fizycznej

W dniu dzisiejszym, w ramach Tygodnia Kultury Fizycznej odbędą się następujące imprezy sportowe:

Stadion ŁKS Włókniarza godz. 17,30. Turniej piłkarski 8 zrzeszeń sportowych Zw. Zaw. W przerwach odbędą się biegi sztafetowe 10x100 reprezentacji zrzeszeń sportowych Zw. Zawodowych oraz zawody pokazowe w łucznictwie z udziałem mistrza Polski „Unia" (Zgierz).

Hadasik startuje

w piątek w Łodzi

W piątek o godz. 18 na torze w Helenowie łódzka „Gwardia" organizuje wyścig kolarski na 100 klm., w którym udział weźmie szereg kolarzy z poza Łodzi.

Organizatorzy zapewnili sobie już start Hadasika i Nowoczka ze Śląska, Brygiewicza i Brzozowskiego z Włocławka, Motyki i Bąka z Krakowa, Cucha, Michalaka, Targońskiego, Kuderta, Wójcika, Siemińskiego, Włodarczyka i Manowskiego z Warszawy, braci Janickich z Wrocławia oraz czołowych kolarzy łódzkich z Bekiem, Gabrychem, Sałygą i Leśkiewiczem na czele.

Ponadto wysłano jeszcze szereg innych zaproszeń, tak że spodziewać się należy rekordowej obsady.

Sport w ZSRR

Na macie zapaśniczej

MOSKWA. W Tule rozpoczęły się mistrzostwa Związku Radzieckiego w walkach zapaśniczych w stylu wolnym.

W zawodach, które będą trwały 10 dni, bierze udział ponad 100 czołowych zapaśników radzieckich.

Nasi korespondenci piszą...

Kto zainteresuje się

sportowcami z Piorunowa?

Sport to rzecz piękna i pożyteczna. Rzecz prosta, dla ludzi, którzy uprawiają go z zamiłowaniem. Miasto ma tę dobrą stronę dla sportu, że kluby posiadają odpowiednie boiska i wreszcie, że młodzież po ośmiogodzinnym dniu pracy, ma jeszcze czas na trening. Natomiast na wsi, sprawa ta przedstawia się nieco gorzej. Bo niema odpowiedniego boiska, a dzień pracy kończy się z zachodem słońca. Więc chętni wykorzystują niedzielę.

Inna rzecz, że tych chętnych jest niewielu. Bo o ile zdążyłem się zorientować, to na terenie gm. Wodzierady (pow. Łask) istnieje jedna drużyna (jeśli tak można nazwać kilku chętnych), którą zorganizował ob. Knapiński, na terenie rozparcelowanego majątku Piorunów (gm. Wodzierady, pow. Łask).

Grają w siatkówkę. Czy dobrze, czy prawidłowo, nie wiem. Ale mam wrażenie, że gdyby któryś z klubów sportowych Łodzi, zechciał zainteresować się tymi sportowcami w Piorunowie, to bez wątpienia wyszłoby to im na korzyść.

A. Kowalczyk
korespondent „Głosu Robotniczego"

Może któreś z naszych kół sportowych zainteresowałoby się sportowcami z Piorunowa? Czekamy na zgłoszenia.

Z życia ZKS „Budowlani"

Sekretariat ZKS. „Budowlani", zawiadamia, że przeprowadzana jest przerejestracja członków Klubu. Wszyscy członkowie Klubu obowiązani są do zgłoszenia się w Sekretariacie po odbiór legitymacji członkowskich. Sekretariat czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.

Wśród żyznych pól Kubania

Jedziemy polami kołchozu „Czerwony kłos", jednego z 8 kołchozów Stanicy Kaniowskiej na Kubaniu. **Pola te wyglądają, niczym zielony kobierzec.**

Przewodniczący kołchozu Szumin i agronom Krasnobryż z dumą opowiadają **o bogactwach spółdzielni. Posiada ona 5.140 hektarów urodzajnej ziemi, którą uprawia się przy pomocy 16 traktorów; w okresie sprzętu zboża pracuje tu 6 kombajnów. W farmach kołchozowych jest 580 krów, 2000 owiec, 310 sztuk nierogacizny, ponad 5 tys. kur, gęsi i kaczek. Kołchoz „Czerwony Kłos" stosuje płodozmian polowo-łąkowy, ma również nawadniane ogrody i wspaniały sad owocowy o powierzchni 67 ha. W roku ubiegłym kołchoz osiągnął półtora miliona rubli dochodu.**

Agronom kołchozowy Krasnobryż opowiada, wyciągając rękę w kierunku pola:

— Tutaj zasieliśmy lucernę. W roku ubiegłym przeszliśmy całkowicie na płodozmian polowo-łąkowy. Ponad tysiąc hektarów obsialiśmy jednorocznymi i wieloletnimi trawami. Stanowi to rękojmię przyszłych bogatych plonów.

Po osiągnięciu w r. ub. zbiorów w wysokości 18—20 ctn. z ha, postawiliśmy sobie za zadanie: zebrać w r. b. po 32 ctn. z ha na całym obszarze zasiewów.

Mijamy długi pas leśny. **Gęsto zasadzone drzewa, sięgające ponad 3 mtr. wysokości, tworzą piękny zielony żywopłot.**

„Oto nasi najlepsi opiekunowie" — powiada na ich widok przewodniczący kołchozu.

Zasadzono tutaj już 80 ha pasów leśnych. W myśl planu 15-letniego, pasy leśne winny tu zająć 229 ha; kołchoźnicy postanowili jednak, że **już w przyszłym roku zakończą wykonanie planu. Kołchoz stworzył własną szkółkę drzew owocowych i leśnych.**

— Ubiegły rok przekonał wszystkich kołchoźników, że **pasy leśne stanowią potężną obronę przed palącymi wiatrami i „czarnymi burzami". W lecie nad naszymi polami przeciągnęła taka groźna „czarna burza". Zasypała ona jedną działkę, ale do drugiej, gdzie rósł słonecznik, nie dotarła, gdyż natknęła się na ochronny pas leśny. Cała masa niesionej przez wicher ziemi osiadła wśród drzew. Słonecznik został uratowany.**

— Wkrótce wszystkie nasze pola otoczymy pasami leśnymi, a wówczas nie będziemy się obawiali żadnych „czarnych burz", ani palących wiatrów — powiada Szumin.

Na tle zielonych pól, jak białe wyspy, widnieją obozowiska polne. Białe domy toną pośród zielonych drzew wiśni i moreli. Kołchoz liczy 4 brygady polne, które na cały czas trwania robót w polu przenoszą się w step. W obozowiskach polnych stworzono wszelkie warunki kulturalnego życia: zainstalowano radio, zaabonowano gazety, czasopisma, stworzono dla każdej brygady biblioteki zaopatrzone zarówno w literaturę piękną, jak agrotechniczną i polityczną. Przyjezdni prelegenci wygłaszają w obozowiskach odczyty na najrozmaitsze tematy.

Wieczorem po powrocie do kołchozu, zwiedziliśmy klub kołchozowy oraz **chatę-laboratorium.** Kierownik zespołów amatorskich opowiedział nam, że dramatyczne kółko amatorskie wystawiało niedawno operetkę „Wesele w Malinówce", a obecnie pracuje nad przygotowaniem innej sztuki. Chata - laboratorium pozostaje pod kierownictwem kołchozowego agronoma, który prowadzi w okresie zimowym specjalny kurs agrotechniczny dla kołchoźników. W czterech pokojach „laboratorium" rozmieszczono **wzory roślin hodowanych na polach kołchozu, wykresy ilustrujące stały wzrost urodzajności tych upraw; w pokojach tych przeprowadzają doświadczenia kołchoźnicy, którzy pracują nad podniesieniem urodzajności zbóż** lub wprowadzeniem nowych upraw. Warto tu wspomnieć, że **w rb. obsiano po raz pierwszy na Kubaniu 2 tys. ha bawełną.**

Przed rewolucją jedynymi instytuciami „kulturalnymi" w stanicy Kaniowskiej były dwie cerkwie i szynk...

Obecnie stanica ma 3 kluby kołchozowe, Centralny Dom Kultury, około 10 sklepów, kino, radiowęzeł, elektrownię, jedną szkołę 10-letnią i 7 szkół 7-letnich, do których uczęszcza łącznie ponad 3 tys. dzieci. Stanica Kaniowska liczy około tysiąca przedstawicieli inteligencji — są to nauczyciele, lekarze, inżynierowie, technicy, mechanicy, agronomowie itp. Prawie w każdym domu jest radio i elektryczność. Mieszkańcy stanicy otrzymują codziennie **ponad 1000 egzemplarzy gazet i czasopism.** W roku ubiegłym kołchoźnicy nabyli w sklepach spółdzielczych towary przemysłowe **wartości 25 milionów rubli,** w tym: **motocykle, rowery, aparaty radiowe itp.**

Kołchoźnicy wiedzą, że **wszystkie swoje sukcesy, swój dobrobyt, zawdzięczają partii Lenina—Stalina, rządowi radzieckiemu, wodzowi i nauczycielowi — towarzyszowi Stalinowi.**

Każdy kołchoźnik okręgu Kaniowskiego stale ma w pamięci **SŁOWA TOWARZYSZA STALINA:**

„Od was wymaga się tylko jednego — pracować uczciwie, dzielić dochody kołchozów według pracy, strzec mienia kołchozów, strzec traktorów i maszyn, dobrze doglądać koni, wykonywać zadania, jakie stawia przed wami wasze państwo robotniczo-chłopskie, umacniać kołchozy...". Te mądre wskazania Stalina są dla kołchoźników drogowskazem w ich walce o dalszy rozwój gospodarki kołchozowej, o zapewnienie obfitości produktów rolniczych w kraju radzieckim.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-3633.

D1-18611